Nr. 22. Łódź, Wtorek 23 stycznia 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mk. 200

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dalsze zamiary Francji.

Plan moratorjum dla Niemiec.

WIEDEŃ, 22-go stycznia (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że nowy plan francuski w sprawie moratorjum dla Niemiec zostanie prawdopodobnie opublikowany już jutro.

PARYŻ, 22 stycznia. (AW). W związku z nowym planem francuskim w sprawie moratorjum dla Niemiec donosi „Petit Parisien" że plan ten różni się nie co od planu, przedłożonego przez Poincarego na konferencji paryskiej. W nowym planie niema już mowy o celnej granicy między okupowanym terenem a Niemcami, natomiast opiera się on w zasadzie na planie włoskim.

PARYŻ, 22-go stycznia. (AW). Dzienniki paryskie donoszą, że według nowego planu francuskiego Niemcy mają postarać się zagranicą o pożyczkę w wysokości trzech miljardów marek złotych, z czego 500 miljonów ma być użyte na stabilizację marki niemieckiej, reszta zaś na spłaty reparacyjne. Niemcom ma być przyznane 2-letnie moratorjum.

PARYŻ, 22-go stycznia. (AW). „Petit Parisien" wskazuje, że nowy plan francuski nie uwzględnia propozycji, uczynionych swego czasu przez rząd niemiecki. Gdyby rząd niemiecki odrzucił ten plan, musianoby okupacji zagłębia Ruhry nadać taki sam charakter, jaki nosi okupacja zagłębia Saary.

Niemiecka kontrakcja i jej skutki.

ROZSZERZENIE STREFY OKUPACYJNEJ.

BERLIN, 22 stycznia. (Tel. wł.). Donoszą tu o wysyłce 2-ch dywizji francuskich i belgijskich, które mają być popchnięte aż do Monastyru. Najważniejsze połączenie kolejowe z Holandją ma być również zajęte.

ANGLJA BIERZE UDZIAŁ W AKCJI.

DUESSELDORF, 22 stycznia. (Pat). Wobec decyzji wysokiej komisji nadreńskiej usunęcia ze stanowiska oraz wydalenia z obszaru okupowanego prezesa okręgowego urzędu finansowego w Kolonji, przedstawiciel angielski w komisji decyzję tę zakomunikował miejscowej angielskiej władzy policyjnej, nakazując, aby podjęto wszystkie środki w celu wykonania decyzji.

GENERAŁOWIE FRANCUSCY.

GDAŃSK, 22 stycznia (Tel. wł.) Z Essen donoszą, że przybył tam generał Weygand, który dziś wyruszył do Moguncji. Nominacja jego została odroczona. Z Weygand'em wyjechali: Pegoutt i Petain. W Düsseldorfie był oczekiwany marszałek Foch. W ostatniej chwili przyjazd jego został odroczony ze względu na ważne konferencje, które się odbywają w Paryżu.

NIEUDANY STREJK.

WIEDEŃ, 22-go stycznia. (AW). Berlińscy korespondenci tutejszych dzienników, omawiając sytuację w zagłębiu Ruhry na tle ostatnich strejków, donoszą, że strejk generalny w zagłębiu zapowiedziany był na dzień dzisiejszy, jednakże ze sprawozdań dzienników w Essen widać, że w wielu kopalniach pracy nie zawieszono.

WIEDEŃ, 22-go stycznia. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Essen, że przedstawiciele rad robotniczych wyjechali do Moguncji, aby tam pertraktować z generałem Doguette.

W oczekiwaniu wyników tych rokowań robotnicy w kopalniach państwowych narazie nie podjęli jeszcze strejku, natomiast we wszystkich innych kopalniach, których dyrektorowie zostali aresztowani, praca dotychczas jest jeszcze zawieszona.

ESSEN, 22-go stycznia. (AW). Zapowiedziany w Essen wybuch strejku generalnego nie nastąpił.

WALKA ZE STRAJKIEM.

BERLIN, 22 stycznia (Tel. wł.). Z Paryża donoszą, że francuzi zamierzają w najbliższych dniach zmobilizować jeszcze jedną dywizję wojska celem wysłania go do okupacji okolic, w których powstało bezrobocie.

Wobec przywódców, nawołujących do strejku, mają być zastosowane jaknajdalej idące represje.

Komu zostanie udowodniona akcja nawoływania do bezrobocia w kopalniach, stanie przed sądem wojennym.

Kilku agitatorów już aresztowano i wysłano do Düsseldorfu.

W ostatniej chwili nadeszła tu wiadomość o wysyłce silnych wojsk francuskich i belgijskich.

NIEMIECKA AKCJA SABOTAŻOWA.

PARYŻ, 22 stycznia. (Tel. wł.). Rząd niemiecki ucieka się do wszelkich sposobów, ażeby podtrzymać niemieckich robotników w oporze i zjednać ich wszelkiemi zapewnieniami wysokich nagród do spełnienia nakazów, wychodzących z Berlina. Do obszarów okupowanych przybyło znowu kilku emisarjuszy rządu niemieckiego, by agitować wśród robotników i namawiać ich do oporu wobec nakazów francuskich.

Robotnicy niemieccy mają wszelkie zapewnienia, że każdy z nich otrzymywać będzie wszystkie dotychczasowe zarobki, choćby nawet porzucił pracę.

Aresztowanym urzędnikom kopalń i oficjalistom, którzy staną przed sądem wojennym, przyrzeczono wszelką pomoc.

BERLIN, 22-go stycznia. (Pat). W związku z zamierzonym sekwestrem lasów państwowych na obszarze Ruhry, pruski minister rolnictwa i dóbr państwowych zabronił urzędnikom leśnym okupowanego obszaru wykonywania jakichkolwiek zarządzeń międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

ESSEN, 22-go stycznia. (Pat). Wolff donosi: Kolejarze na całem terytorjum okupowanem przestrzegają ściśle przepisów niemieckiego ministra komunikacji. Wszędzie, gdzie francuzi konfiskują wagony z węglem lub pociągi, naładowane węglem, kolejarze natychmiast porzucają pracę, wobec czego pociągi te pozostają na torach, tamując ruch innych pociągów.

REPRESJE.

WIEDEŃ, 22-go stycznia. (AW). Według informacji dzienników tutejszych z Essen banki są dotychczas zamknięte, gdyż francuzi nie cofnęli zarządzeń przeciwko bankowi państwa.

Część kolejarzy w Dortmundzie powróciła do pracy na skutek ogłoszenia, rozlepionego na głównym dworcu przez władze okupacyjne.

Władze okupacyjne zgodziły się na cofnięcie straży francuskich przy kopalniach państwowych. Straże pozostały tylko na dworcach kolejowych, w celu odbierania żywności dla żołnierzy francuskich.

MOGUNCJA, 22 stycznia. (Pat) Obaj nadinspektorzy celni aresztowani zostali przez władze okupacyjne.

DEMONSTRACJA W SOPOTACH.

GDAŃSK, 22-go stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego") Po demonstracji nocnej przed konsulatem francuskim w Gdańsku urządzono również w Sopotach wielką manifestację nacjonalistów gdańskich i sopockich.

Akcja była już zgóry uplanowana, gdyż już w sobotę naradzali się w Sopotach tłumy manifestandnicy celni i podatkowi w Gdańsku, aby wyruszyć do Sopot i popierać tam demonstrantów. W niedzielę przed południem zebrały się w Sopocie tłumy manifestantów, składające się z młodzieży harcerskiej i innej.

Pozatem przybyli członkowie „Kriegsvereinu" oraz różnych organizacji, towarzystw i związków niemieckich. Głównym mówcą był radca sprawiedliwości w Sopotach, który zwracał się w ostrych wyrazach przeciwko Francji i Polsce. Po przemówieniach, wyruszył tłum manifestantów ul. Marka aż do Promenady, śpiewając „Wacht am Rhein" i „Deutschland uber Alles", tudzież wznosząc obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce. Na czele manifestantów kroczył główny organizator i komendant okręgu sopockiego, major Gruber. Bardzo dużo było w pochodzie kobiet i dziewcząt. Demonstranci zaczęli napadać na przechodniów, których uważano za polaków.

W końcu manifestacja przybrała inny charakter, bo wybitnie antysemicki. Przechodzący żydzi zostali obrzuceni obelgami i wyzwiskami. Poturbowano i pobito ich dotkliwie, przytem dostało się żydom rosyjskim.

KONFLIKT BUŁGARSKO-SERBSKI.

WIEDEŃ, 22-go stycznia. (AW). Z Belgradu donoszą, że w nocy z 16 na 17 b. m. bandy bułgarskie napadły na wieś pograniczną Karffalk. Mieszkańcy tej wsi stawili im opór. W walce, która się wywiązała, 15 osób zostało zabitych, 6 ciężko rannych.

Rząd jugosłowiański wysłał do Sofii pismo w formie ultimatum, żądające natychmiastowego rozbrojenia band.

W oczekiwaniu większości sejmowej.

Leaderzy stronnictw o expose premjera ministrów.

Wrażenia z sejmu.

—o—

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Na wczorajszem posiedzenia sejmu debatowano w dalszym ciągu nad exposé premjera.

Wypowiedziały się już wszystkie ważniejsze kluby.

Dyskusję rozpoczął pos. Barlicki w imieniu P. P. S.

W przemówieniu swojem ostro i dobitnie scharakteryzował stosunki grup prawicowych do wypadków grudniowych i zamordowania ś. p. prezydenta Narutowicza. Tej próby „Chjena" nie wytrzymała i masowo opuściła salę posiedzeń, na dany znak przez posła Harusewicza, który zresztą dawniej za czasów dumy rosyjskiej nigdy nie był skłonny do protestów.

Następnie z wielkiem zainteresowaniem izba wysłuchała mowy prezesa P. S. L., pos. Witosa.

Dowiadujemy się z niej, że klub P. S. L. głosować będzie stanowczo za votum zaufania dla rządu gener. Sikorskiego. Nie znaczy to, ażeby klub wyrzekł się prób tworzenia rządu parlamentarnego, owszem, ma to kiedyś nastąpić na zasadzie programu, dawniej już przez „piastowców" ogłoszonego, ale wiodczne było, że nawet P. S. L. do tej koncepcji specjalnie się nie „pali", bo — jak zaznaczył premjer Witos—polityka wymaga cierpliwości. Wogóle należy stwierdzić, że w czasie dyskusji panował nastrój pogodny i zgodny.

Na ostatnie wystąpienie posła Thugutta pod adresem „piastowców" p. Witos odpowiedział bardzo spokojnie i rzeczowo, nie rozdrażniając swoich najbliższych sąsiadów z lewej strony.

W tym samym tonie lojalnej krytyki utrzymana była mowa przedstawiciela klubu żydowskiego, posła Thona.

Oczywiście nie mógł on pominąć tych ustępów mowy gen. Sikorskiego, które mogły się wydać wymierzone przeciwko żydom. Jednakże poseł Thon nie oświadczył, żeby żydzi już zą te ostre słowa nabrali nieufności do rządu gen. Sikorskiego. Oświadczył, iż będą czekali na jego czyny i pilnie baczyli, czy zgodne są z konstytucją.

Zakończenie dyskusji nastąpi prawdopodobnie na posiedzeniu dzisiejszem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarówno mowa przedstawiciela klubu posłów żydowskich, jak deklaracja posłów niemieckich, która nastąpi dopiero dziś, mogą skłonić premjera Sikorskiego do zabrania raz jeszcze głosu, aby wyjaśnić pewne nieporozumienia, które mogło wywrzeć jego exposé w części o stosunku do mniejszości narodowych. O ileby to ponowne przemówienie premjera doszło do skutku, treść jego zadecyduje, jak padną głosy posłów żydowskich i niemieckich w sprawie votum zaufania dla rządu.

St. Gr.

Tajemnica szyfrowej depeszy ministerstwa spraw zagranicznych.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przed porządkiem dziennym poseł Głąbiński złożył oświadczenie osobiste, że w przemówieniu swojem, w dyskusji nad expose prezesa rady ministrów, tekstu depeszy, wysłanej przez ministerstwo spraw zagranicznych, jako instrukcję do poselstw polskich w sprawie zajść grudniowych w Warszawie, **nie przytoczył dosłownie, a nawet słów depeszy nie użył.** Oświadczenie to składa dlatego, iż powstała pogłoska, jakoby wskutek podania całego tekstu depeszy zagrożona została tajemnica szyfru: (okrzyki na lewicy i głosy: „wstyd!").

Marszałek oznajmia, że minister spraw zagranicznych przysłał mu autentyczny tekst tej depeszy szyfrowej i prosił o stwierdzenie, że **tekst podany przez posła Głąbińskiego nie pokrywa się w całości z tekstem istotnym.** Minister domaga się też od marszałka niejako wyroku, czy ton i tekst depeszy są zgodne z tem, co mówił poseł Głąbiński. **Marszałek jednak nie poczuwa się do tego, by wyrokować w tej sprawie, jako sędzia.** (Poseł Diamand: „Może wybrać komisję dla tej sprawy?").

Następnie odesłano w pierwszem czytaniu do komisji szereg projektów ustaw.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad expose prezesa rady ministrów.

Przywódca P.P.S. o szowiniźmie nacjonalistycznym.

Poseł Barlicki (PPS) oświadczył, że postawiona przez premjera próba djagnozy choroby, trawiącej organizm państwowy, nie zadawala całkowicie jego stronnictwa. Wymaga ona korektury, ale nie partyjnej, bo nie partyjność jest przyczyną tych zjawisk. **Choroba ta nazywa się szowinizmem narodowym.** Zasada bezsię wszystkiemu, co jej nie hołduje. Zasada rozgrzesza pożeraczy wszystkiego, co jej się sprzeciwia. Są ludzie, którzy ubierają się najchętniej w ideały narodowe. Jest to fałsz nad fałsze, który służy za listek figowy, pod którym kryje się cynizm samej zasady. Zasada siły przed prawem głoszona była przez publicystów nacjonalistycznych. Znalazła ona wyraz w całych traktatach etycznych, apoteozujących egoizm narodowy. Sprzyjała temu atmosfera powojenna. Paskarstwo czuje się jak w raju, bezkarnie obdzierając bliźnich wobec słabości państwowości polskiej. Instynkt mas zrozumiał jednak niebezpieczeństwo i zajął oporną postawę wobec tych zjawisk. Nacjonalizm stosuje zasadę, iż cel uświęca środki. **A któż jest ofiarą szowinizmu? 30 procent narodowości niepolskiej!** (brawa na lewicy, głosy na prawicy: „Acha, tu go boli!"). Nie dopuszczając do uregulowania wzajemnego stosunku tworzy z nich obywateli drugiej klasy (brawa na lewicy). **Ale w Polsce jest dwa razy tyle obywateli polskich, którzy nie chcą iść pod sztandarem nacjonalizmu.** Jeśli dwa miljony jest za nim, to cztery miljony przeciw. **Do roku 1912 społeczeństwo nie było antysemickie** (sprzeciwy na prawicy), dopiero, gdy nacjonaliści przeprowadzili swego posła do dumy, ogłosili antysemityzm, jako karę na żydów. Ale im nie chodzi o walkę z żydami. Gdyby żydzi głosowali na kandydata prawicy, kandydat ten nie przestałby dla nich być polakiem (głos na lewicy: „Tak jest!"). **Nacjonaliści stworzyli atmosferę zamachu.** Już w zaraniu państwowości naszej nastąpił zamach, dn. 6 stycznia 1919 r. (na lewicy głosy: „Hańba!"). Później nastąpiła haniebna kampanja przeciw ludziom, którzy stoją ponad wszelkiemi wątpliwościami, kampanja plotek przeciw Piłsudskiemu.

A powiedzcie, **kto z was dorównał mu zasługą?** (huczne oklaski na lewicy, okrzyki: „Niech żyje Piłsudski, na prawicy głos: „Dmowski!"). Ale ten człowiek **nie był z pod waszego stempla.** Podczas najazdu bolszewickiego w imię nacjonalizmu starano się go usunąć, bo nie należał do typu ludożerców (wesołość). Dobre stosunki z sąsiadami, któreby wykluczały konieczność zbrojeń, są dziś dla Polski potrzebne. Pragnienie pracy jest również pracą. Jesteśmy za polityką pokojową, za przymierzem z Francją, w głębokiem zrozumieniu, że jest ona czynnikiem pokoju. W głębokiem przeświadczeniu, że deklaracja **pana prezesa ministrów stanie się rychło czynem, pragnę powiedzieć, iż w tych usiłowaniach znajdzie i nasze poparcie,** ale tylko w takiem zrozumieniu, że ustanie wreszcie dziki stan anarchji z prawej strony.

(Poseł Gdyk: Z lewej strony może być, a naród się skonsoliduje).

„Chjena" tęskni do udziału w jakimkolwiekbądź rządzie.

Poseł Dubanowicz złożył oświadczenie w *imieniu* klubu chrześcijańsko-narodowego: Ciężkie położenie kraju wymaga nie wymowy, lecz stanowczej decyzji i środków. Głównym środkiem jest zgodne z praktyką parlamentarną i orędziem prezydenta, oparcie rządu o stałą większąść, co stanowi podstawę zaufania, fundament wewnętrzny i zewnętrzny państwowości, i umożliwia szelką sanację.

Wychodząc z tego założenia, **klub mój oświadcza iż od początku trwania sejmu stoi niestrudzenie na stanowisku gotowości wejścia w każdej chwili w skład większości polskiej.**

Kraj nie może czekać długo, dlatego klub mój nie weźmie odpowiedzialności na siebie za przewiekanie dzieła naprawy przez rząd pozaparlamentarny.

Skład tego rządu, nie wykluczając ministra skarbu, męża wyjątkowej wartości i prawego, ale w tej chwili nieodpowiedniego na tem stanowisku nie może budzić nadziei lepszej przyszłości Polski. Nie możemy brać odpowiedzialności za żaden dzień, któryby nas odsuwał od rzeczywistej naprawy stosunków i nie możemy udzielić poparcia gabinetowi. **Od współ*pracy z większością polską* nie wykluczamy z góry nikogo** (głos: „Co za demokratyzm!"). Jednak podstawą jej naturalną musi być to, co wytworzyło w Polsce wspólność języka, wiary i pochodzenia, wspólność pracy dla ojczyzny i wspólność cierpień za nią poniesionych.

„Piast" popiera zamierzenia gabinetu gen. Sikorskiego.

Poseł Witos oświadcza: Program rządu p. Sikorskiego nie jest zupełny i z naszego stanowiska ma braki. Wiemy, że został on powołany w ciężkich chwilach i potrafił utrzymać spokój, chociaż to zadanie niełatwe. **Gabinet ten nie jest ideałem, do którego się dąży, lecz istnieć musi dotad, dopóki się lepszego nie znajdzię.**

Stronnictwo nasze daje razem z innemi aprobatę rządowi do wykonywania jego programu, chociaż zastrzega sobie stanowisko, że należałoby utworzyć rząd parlamentarny na jaknajszerszych podstawach. Dla uzyskania podstawy do porozumienia między stronnictwami klub nasz opracował szczegółowy program, który jest wszystkim stronnictwóm izby znany, ale do tej pory żadne stronnictwo nań nie zareagowało. Zwracamy się do stronnictw z propozycją wyraźną programowej współpracy. W dyskusji obecnej szukano przyczyny, dla której stworzenie rządu parlamentarnego narazie nie jest możliwem. Jeden z moich sąsiadów z ław sejmowych dał do poznania, że wina leży w mojem stronnictwie. Nie tak kategorycznie, ale to samo powiedział poseł Dubanowicz.

Mówca obszernie wyjaśnia tę sprawę i omawia stanowisko swego stronnictwa. Nie rozumie, jaka droga prowadzić może do stworzenia rządu z względną większością. Takie projekty są nierealne. **Nie można stanąć na stanowisku, że bezwzględna większość dla rządu powinna się tworzyć tylko wtedy, gdy nieprzyjaciel stoi za bramą.** Owszem, powinno się ją tworzyć w każdym wypadku, a może i teraz.

Omawiając sprawy skarbowe, mówca podnosi, że drożyzna dotknęła także i wieś.

Przechodząc do spraw podatkowych, mówca oświadcza, iż **proporcjonalność podatków jest niewystarczająca.** Sanacja nie cierpi zwłoki. Oświadcza wyraźnie, że nie chce bronić chłopów od płacenia podatków, lecz domaga się nałożenia wydatnych podatków, **także na tych, którzy są posiadaczami dawnych fortun, albo dorobili się majątku na państwie.**

Mówca ma tu na myśli obciążenie tej kategorji osób specjalnymi podatkami, ściąganymi tak długo, jak długo skarb państwa będzie ich wymagał. Pozatem przy podatkach i daninach **musi być stosowana na zasadzie daleko idącej progresji.**

Teraz kilka słów o stosunkach politycznych, społecznych i o sejmie. Stanowisko naszego stronnictwa do mniejszości narodowych i żydów jest znane. Konstytucja dała mniejszościom takie same podstawy do rozwoju, jak i innym obywatelom Polski. **Narzekania żydów są dlań niezrozumiałe.** Wszak rodowici polacy nie mała **większych praw i uprawnień, niż oni, a jeżeli chodzi o dziedzinę skarbową, o koncesje, lub uprawnienia, to panowie sami wiecie iż upośledzenie pod tym względem jest raczej po drugiej stronie** (oklaski). Nic więc dziwnego, że polacy chcą dojść do tego ideału, do jakiego żydzi już doszli.

Chcąc uchronić swój handel, tworzą kooperatywy, które nie mają na celu wypierania ludności żydowskiej, lecz stworzenia dla ludności polskiej tych samych podstaw, które panowie posiadacie i na których swoją przyszłość budujecie. Społeczeństwo uważa sejm za instytucję, po której wiele spodziewać się można i trzeba. **Sejm musi więc spełnić swój pierwszy obowiązek i stworzyć rząd parlamentarny.** Współdziałać tu muszą wszyscy, zwłaszcza w chwili takiej, jak obecnie. **Musimy zgodzić się na różne ofiary z teorji i poglądów, a niektóre stronnictwa będą się musiały zgodzić także i na ofiarę z mienia swoich najbliższych.**

Wielką przeszkodą w konsolidacji są nasze stosunki społeczne. Jest w Polsce wielu ludzi, odnoszących się do jej ustroju państwowego wrogo. Jest to klasa ludzi bogatych, posiadających olbrzymie obszary ziemi, lasów, kapitały przemysłowe, mających na zawołanie starostów i innych przedstawicieli władz. Ona to uniemożliwia marną już i tak egzystencję miljonów ludzi. **Rząd tworzyć będziemy tylko z tymi, którzy zgodzą się na to, aby to zło usunąć.** (brawa na lewicy). Na zakończenie oświadcza: Rządowi poparcia nie odmawiamy. **Sądząc, że rząd nietylko podejmie się wykonania tego programu, lecz i przeprowadzi go, oświadczamy się za udzieleniem mu votum zaufania i przejściem nad jego deklaracją do zatwierdzającej wiadomości (brawa w centrum i na lewicy).**

Przychylna rezerwa klubu posłów żydowskich.

Następnie zabrał głos poseł Thon. Mówi on, że państwo znalazło się w takiej potrzebie, iż marszałek, zastępujący prezydenta Rzplitej, mógł i musiał znaleźć taki rząd, który byłby symbolem siły. Wzrok marszałka padł na gen. Sikorskiego. Prezydent Sikorski okazał silną rękę. Mówca przechodzi do ustępu o żydach. Akcentowanie dobrowolności praw, nadanych żydom przez Polskę, było zbytecznem, gdyż nikt tego nie kwestjonował. **Polska nadała sobie konstytucje, a my do tej Polski należymy i jesteśmy jej częścią** (brawa). Nic nie jest dawanem i nic odejmowanem. **Sami sobie dajemy i sami sobie bierzemy.** Polski nie można dzielić na „my" i „wy". Państwo jest jedno. Premjer zarzuca żydom, że obronę swoich interesów zmieniają na żądanie przywilejowe, a tak — zdaniem mówcy — nie jest. Mówcę zabolał również zwrot w mowie prezydenta w związku z kwestją **żydowską** w międzynarodowej prasie. Na tę wielką prasę zachodnią, **która miał na myśli premjer,** wpływu nie mamy. Mówca oświadcza, że w **przemówieniu premjera były ustepy, które są obelga i krzywda.** W końcu przemówienia swego oświadczył: Jeśli ktokolwiek sądzi, że damy się wyrzucić za nawias, to się zawiedzie. Jesteśmy tu na mocy mandatu od wyborców i bronić będziemy praw, a nie przywilejów, czy się to komu podoba, czy nie. **Od premjera domagamy się,** aby przestróg nam nie dawał, bo ich nie potrzebujemy. **Do rządu gen. Sikorskiego musimy się ustosunkować krytycznie i bacznie badać, czy poczynania jego będą zgodne z konstytucją, tak jak słowa jego zgodne z konstytucja nie były.**

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie jutro o godz. 12-ej. W razie ukończenia dyskusji, głosowanie nad votum zaufania.

Senat o zamiarach gabinetu Sikorskiego.

Wrażenia z senatu.

—o—

(Tel. od naszego korespondenta).

Na wczorajszem posiedzeniu senatu lewica, stojąc na zasadzie stanowczego niedopuszczenia dyskusji nad expose w senacie, zgłosiła demonstracyjny wniosek o zdjęcie tej dyskusji z porządku dziennego.

Wniosek, jak było z góry wiadome, upadł, dyskusja potoczyła się jednakże bez żadnego głębszego zainteresowania. Popisało się tylko kilku mniejszych i rozwleklejszych mówców z ław prawicy.

Dyskusja ta, która zresztą na mocy prawa, musi być jałową, zakończy się dziś.

g.

Przebieg posiedzenia

—o—

Wczorajsze posiedzenie senatu poświęcone było w całości omawianiu expose premjera Sikorskiego. Senator Zdanowski krytykował expose i wyraził gotowość endecji do wejścia w skład polskiej większości.

Opinja klubu PSL. „Piasta".

Senator Biały złożył w imieniu P. S. L. następujące oświadczenie: Świadomi jesteśmy istotnej potrzeby zaistnienia warunków dla stworzenia stałej i zwartej większości parlamentarnej, któraby wyłoniła z siebie rząd, oparty na bezwzględnem zaufaniu większości reprezentantów, rząd silny i zdolny do opanowania trudnego zadania obecnej doby, a więc także i na dalszą metę, a nie większości tylko przypadkowej, czysto arytmetycznej. **Na gruncie państwowości polskiej stronnictwa polskie muszą się zespolić do współpracy z rządem polskim.** Nie znaczy to jednak, *jakobyśmy chcieli od tej współpracy odsunąć narodowości inne.* Uznając taką konieczną potrzebę utworzenia większości polskiej w ciałach ustawodawczych, z drugiej strony nie możemy nie widzieć tego, że wybujały indywidualizm i egoizm partyjny, że prowadzone z niesłabnącą bezwzględnością walki partyjne, które w konsekwencji swej doprowadziły do pożałowania godnych zajść grudniowych, wytworzyły bardzo wielką wzajemną nieufność, wytworzyły przepaść pomiędzy stronnictwami, której odrazu usunąć sie nie da. Do usunięcia trzeba zgodnej współpracy wszystkich tych, którzy dla dobra Rzplitej pracować chcą. My dążymy do konsolidacji społeczeństwa i do stworzenia platformy, na której porozumienie będzie możliwe. Zaznaczamy jednak, iż zdaniem naszem nie zaistniały jeszcze warunki do stworzenia większości i dlatego **uważamy za konieczne pozostawienie w obecnych warunkach rządu pozaparlamentarnego.**

Program obecnego rządu, przedstawiony nam przez prezesa rządu p. Sikorskiego, uznajemy za odpowiadający potrzebom obecnej chwili.

Z uznaniem podnosimy zapowiedź naprawy Rzplitej, która nie tylko ustala linję wytyczną, ale także wyszczególnia wiele określonych celów w określonym czasie. Uznajemy konieczną potrzebę oszczędności w wydatkach państwowych, z oględnem jednak stosowaniem jej w tych dziedzinach, które tego, bez wielkiej dla państwa szkody, nie dopuszczają, t. j. w dziedzinie obrony państwa i oświaty. Z naszej strony podnosimy konieczność spełnienia przyrzeczeń, danych w najcięższych dla państwa chwilach, konieczność racjonalnego i zgodnego z konstytucją wykonania reformy rolnej z uwzględnieniem obrońców ojczyzny, którym ziemię obiecano, konieczność zabezpieczenia środków do życia i utrzymania inwalidom, którzy stracili swoje zdrowie w obronie ojczyzny. Dopełnienia danych w tym względzie obietnic domagamy się przez wzgląd na powagę i interes państwa, oraz tę okoliczność, że jakkolwiek Polska prowadzi i prowadzić będzie politykę pokojową, opartą o przymierze z Francją i sojusz z Rumunją, dobre stosunki z Anglją i innemi państwami ententy, to jednak wobec coraz bardziej piętrzących się groźnych chmur na horyzoncie Europy, może nadejść chwila, że państwo będzie musiało zaapelować do narodu z wezwaniem obrony zagrożonego bytu. Uważamy więc za konieczne, by przedtem spełniono przyrzeczenia, dane w podobnych okolicznościach.

Podzielamy w zupełności opinję, że naprawa Rzplitej wymaga skierowania całej energji potencjalnej narodu na teren twórczej pracy dla Ojczyzny i poprzemy też idące po tej linji usiłowania obecnego rządu.

Demagogiczny duet „Chjeny".

Senator Połczyński (Chjena): Przedłożone expose pana prezesa ministrów daje mało sposobności do rzeczowej odpowiedzi. Jestem przedstawicielem klubu, który przedewszystkiem pragnie zająć się reformą gospodarki. Stan gospodarczy naszego kraju określił w jaskrawy sposób pan prezes, porównując go do staczającej się lawiny. Należałoby się więc spodziewać bardzo szczegółowego omówienia zamierzeń co do naprawy Rzplitej. Rozumiem, że expose, które obejmuje kilkanaście działów administracji, nie może wchodzić w szczegóły, jednak w tej sprawie najważniejszej spodziewać się należało pozytywnych danych. **Nie przewiduje ono ani form podatkowych, ani sanacji gospodarczej w deficytowych przedsiębiorstwach państwowych.** Jeden z mych przedmówców wskazał na fantastyczny deficyt kolejowy. Nie jest to jeden odosobniony przykład, gdyż wszystkie przedsiębiorstwa państwowe wykazują niesprawność.

Przechodząc do spraw administracyjnych, zauważyć muszę, że pan premjer mówił o odciążeniu machiny państwowej przez przekazanie wielu spraw samorządom. Samorządy jednak nasze żyją z dotacji, bo państwo nie przekazało im stałych źródeł dochodu.

Sprawę reformy rolnej dyskretnie pominął pan premjer. Muszę jednak przystąpić do niej. Jestem przekonany, że porozumienie co do niej może i powinno nastąpić.

Pan premjer apeluje do senatu o **pośrednictwo w porozumieniu** pomiędzy stronnictwami. Było jednak jego obowiązkiem przy stworzeniu gabinetu podjąć się tego pośrednictwa, aby uzyskać podstawę dla swego rządu. **Zespół klubu, do którego należę, zwrócił się do pana prezesa ministrów, proponując uzgodnienie programu i stworzenie większości.** Otrzymał jednak odpowiedź, że niema nadziei na to. Jako członek b. rządu dzielnicy pruskiej, wiem z doświadczenia, jak dezorganizująco wpływa na pracę możliwość bliskiej likwidacji. **Gabinet obecny ma na sobie piętno tymczasowości, a naprawa Rzplitej wedle jego programu, wymaga lat kilku.** Klub mego przedmówcy jest zdania, że nie dojrzeliśmy jeszcze do porozumienia i wobec tego tolerujemy prowizorjum, które nas toczy od paru lat. Nie czas na eksperymenty, których — według słów premjera — Polska ma dosyć.

Ministrowie państw zachodnich tłumaczą uprzeimie, że przyczyną naszego rozbicia partyjnego jest nasza młodzieńczość. Są jednak i inne przyczyny. Rolnikom brak zmysłu społecznego i dlatego trudno ich organizować. Większość narodu jest rolnicza, a wiadomo, że rolnicze społeczeństwa popadały pod rządy miast, tyranje lub obcy najazd. **Ostatnia jest chwila, aby rolnictwo wytworzyło w sobie instynkt państwowy, który musi dla wielkich celów górować ponad instynktem partyjnym.** Pieniactwo jest naszą cechą narodową. Procesujemy się o marki, a cały majątek państwa i państwo samo może iść w gruzy. Apel premjera do senatu o pośrednictwo (senator Woźnicki: Nie słyszeliśmy tego zupełnie) niech nie przebrzmi bez echa.

Senator Nowodworski (Chjena): Jeżeli pan premjer mówił co innego w sejmie, a co innego w senacie, to drugie przemówienie było poniekąd improwizacją (głos: bardzo dobrze!). To też należy wnosić, że było ono przemówieniem prezesa rady ministrów, a nie expose rządu. Sądzę, że nie wszystkie ustępy tego przemówienia mogliby akceptować wszyscy członkowie gabinetu. Jeżeli tak jest, a takie jest moje wrażenie, to dopatrywać się należy uchybienia parlamentaryzmowi i konstytucji.

Premjer wyraził powątpiewanie w możliwość stworzenia większości.

Z parlamentarnego punktu widzenia oświadczenie takie nie mogłoby mieć miejsca w żadnej instytucji parlamentarnej na świecie. W przemówieniu premjera daje się zauważyć wątpliwość jego w stosunku do obowiązków wobec senatu. Uważam to za niewłaściwość z jego strony. W roku 1920 pod grozą nawały bolszewickiej powstał rząd obrony Rzplitej, któremu wystarczyło samo hasło obrony. Dziś hasło to nie wystarcza, bo w programie winny znaleźć się rzeczy konkretne. Wiele uchwał konferencji b. ministrów skarbu mogło być zmodyfikowanych. Rząd mógł na kilka dni odroczyć wygłoszenie expose i uprzednio w swem gronie uchwały te przedyskutować. Nie wspomina w swem expose pan premjer o kompleksie zagadnień palących w ustawodawstwie socjalnem. Pan Sikorski, wyliczywszy wszystko, co jest złem, i powiedziawszy, że **trzeba to naprawić, proponuje to tym ministrom, którzy Rzeczypospolitą do dzisiejszego doprowadzili stanu.** W imieniu mego klubu stwierdzam, że expose pana prezesa rady ministrów nie obejmuje konkretnego i pozytywnego programu pracy.

Odprawa byłym towarzyszom.

Minister skarbu p. Grabski daje formalne wyjaśnienie, że materjał opracowany przez konferencje b. ministrów skarbu jest tak obszerny, i porusza tyle dziedzin, iż niepodobieństwem byłoby żądać od gabinetu, aby w paru dniach ustalił linję postępowania w tym względzie. Premjer zapowiedział, **że przedłoży szczegółowy program w ciągu miesiąca.** Nie jest to termin zbyt długi. W Austrji np. przeznaczono na to 6 tygodni.

Koniec wieńczy dzieło.

Marszałek senatu oświadcza, że dyskusja nad expose jest wyczerpaną. Możliwem jest, że jutro odbędzie się posiedzenie, jednak tylko formalne. Chodzi mianowicie o pośpieszne załatwienie sprawy rekwizycji mieszkań dla posłów i senatorów. Ponieważ sprawa ta nie natrafi na opozycję, wystarczy, jeżeli pozostanie 37 senatorów. Senatorowi ks. kanonikowi Albrechtowi udzielono urlopu na 2 tygodnie z powodu choroby. Na tem o godz. 12.15 posiedzenie zakończono.

Świat na opak.

Nieraz już wskazywaliśmy że w sytuacji politycznej państwa naszego istnieje pewien paradoks, zjawiający się na każdym kroku: lewica stanowi podstawę ładu, porządku i prawa w życiu politycznem, a prawica z porządkiem i prawem walczy.

Zamachy i spiski rodzą się na prawicy, demonstracje praworządności i umiaru pochodzą z lewicy. Ten paradoksalny stan ma swoje dobre i złe strony. Dobrą jego stroną jest kształcenie poczucia i instynktu państwowego w szerokich masach ludności, która stoi za lewicą. Złą stroną odebranie lewicy możności korygowania rządu przez lojalną opozycję, gdyż zmuszona jest przedewszystkiem troszczyć się o poparcie rządu i utrzymanie go. Jest to objaw zły, bo nieraz może radykalniej zawsze usposobione masy odtrącić od państwowo usposobionej lewicy w szeregi skrajnego, demagogicznego komunizmu. Jak dotąd ten zły objaw nie dał się nam jeszcze we znaki, ale przewidujący mąż stanu musi się z tem liczyć.

Nigdy lepiej i jaskrawiej nie zarysowała się ta paradoksalna sytuacja, jak w ostatnich dniach przy exposé premjera gen. Sikorskiego i w dyskusji nad niem.

Prawica krytykowała władzę za to, że jest silna, że ma poczucie odpowiedzialności, że stosuje represje, wprowadza stan wyjątkowy: prawica burzyła uczniów, wzywała ich do *niekarności, korzystała z pokątnych dróg dla otrzymania tajnych dokumentów.* Podobnych faktów nie obserwowano nigdzie chyba podczas jakiegoś gwałtownego przewrotu, kiedy do władzy dochodzą żywioły radykalne lewicy, a prawica, dajmy na to, monarchistyczna, prowadzi walkę o restaurację, o powrót do status quo ante... U nas przecież nic podobnego nie zachodzi. Nie było rewolucji i żaden rząd nie doszedł do władzy w drodze przewrotu. Tymczasem p. Głąbiński i jego przyjaciele zachowują się tak, jakgdyby premjer gen. Sikorski objął tekę premjera po wojnie domowej, zakończonej klęską prawicy, a nawet tak, jakby wojna domowa w całej rozciągłości trwała. Do czegoż prawica chce wrócić? Czyżby do stanu z przed 11 listopada 1918 r. Bo wszak jeżeli może być restaurowane cośkolwiek w Polsce, to chyba tylko niewola! „Chjena" najwyraźniej nie rozumie Polski innej i z inną pogodzić się nie chce, jak tylko niewolniczą, bez własnej władzy, bez aparatu rządowego, bez autorytetu państwowego. Poseł Głąbiński, który potrafił być lojalną ekscelencją względem cesarza austrjackiego i p. Harusewicz, który składał deklaracje lojalności pod adresem cesarza wszechrosji nie umieją być obywatelami Rzeczypospolitej, w której rządzi gabinet generała Sikorskiego. P. Harusewicz ośmielił się nazwać exposé premjera — wypracowaniem ucznia szóstej klasy, a jego kolega p. Marjan Seyda nie wie, że exposé rządu to jego program...

Cóż dziwnego, że słuchający tych panów „mało pracowici studenci", o których mówił gen. Sikorski, urządzają burdy i awantury, których tragiczne zakończenie omal nie wtrąciło Rzeczypospolitej w katastrofę.

Dzięki rządowi gen. Sikorskiego, popartemu przez instynkt praworządny szerokich warstw ludności, katastrofy uniknęliśmy. Prawica robi, teraz minę, że nic nie stało się i że napróżno rząd stosował czy zapowiadał represje. Ta mina niewiniątka nikogo nie wprowadzi w błąd, a szczególniej jeżeli trzyma się przy tem w zanadrzu wykradzione szyfry i ściągnięte dokumenty.

Wprawdzie nasz świat polityczny jest na opak, ale w naszych masach poczucie moralne nie wykrzywiło się i wszystkie maski pana Głąbińskiego pomimo karnawału żadnej intrygi nie zawiążą. Zawodzą zwykłe środki i dlatego, że mamy przed sobą po raz pierwszy rząd, posiadający zmysł rzeczywistości.

Na dalszy rozwój intrygi będziemy patrzeć spokojnie, wiedząc, że „niedouczeni studenci" i posiadacze wykradzionych dokumentów tworzą na prawicy zwartą ławę wrogów prawa, konstytucji i porządku i żadna maskarada nas w błąd nie wprowadzi.

kt. Gr.

AGONJA LENINA.

MOSKWA 22 stycznia (A. W.) **Stan zdrowia Lenina znacznie się pogorszył. Chory stracił mowę i możność pisania.**

ROSJA GROZI SWĄ FLOTĄ, JESZCZE NIEODBUDOWANĄ.

RYGA, 22 stycznia (Tel. wł.)— Z Rosji donoszą, że dnia 15 stycznia rozpoczął się „Wielki Tydzień" na budowę i rozbudowę floty rosyjskiej. „Izwiestja" zapewniają, że ofiary posypały się bardzo obficie, ale nie tak, jak się tego należało spodziewać po nowych bogaczach, rekrutujących się z dawnych proletarjuszy.

„Izwiestja" konstatują, że zbliża się okres interwencji rosyjskiej w wybitnych zagadnieniach politycznych i dlatego Rosja powinna postarać się o zasilenie floty bolszewickiej i rozbudowanie jej do najwyższej potęgi także z tego względu, aby móc odparować ewentualne ataki kontrrewolucyjnych sił morskich obcych państw.

GENEWA, CZY PARYŻ?

PARYŻ, 22 stycznia. (A. W.)— Miejsce obrad najbliższej sesji ligi narodów dotychczas jeszcze nie zostało ustalone. Jeśli sesja odbędzie się w paryżu, otwarcie jej nastąpi 27 b. m., jeżeli zaś w Genewie, to 29 b. m.

Awantura Kłajpedzka.

Litwini nieuznają decyzji rady ambasadorów.

ZNAMIENNY WYBÓR.

GDAŃSK, 22 stycznia (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Według informacji, zasiągniętych u sfer rządowych, **potwierdza się wiadomość o zamianowaniu byłego prezydenta Litwy, Smetona, przedstawicielem rządu litewskiego przy komisji aljanckiej w Kłajpedzie.**

Nominacja ta ma bardzo poważne znaczenie, nietylko ze względu na wybitną osobistość mianowanego, lecz także dlatego, że Smetona wraz z Waldemarasem stoją na czele dzisiejszej opozycji w Litwie Kowieńskiej i jest znanym przeciwnikiem antypolskiej reformy agrarnej.

WARSZAWA, 22 stycznia. (Telefonem).

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu sejmu litewskiego w Kownie pan Galwanauskas, premjer, wygłosił obszerną mowę o wypadkach kłajpedzkich, przyczem oświadczył między innemi, co następuje:

„Rząd Litwy zupełnie uznaje prawa ententy, której ludy walczyły o wolność narodów. **Ale należy się spodziewać, że i ententa uzna, iż synowie Litwy mają prawo do urzeczywistnienia swoich uprawnionych dążeń.**

Wola ludności jest wyższa ponad formy suwerenności. **Żadnych decyzji rady ambasadorów, niezgodnych z wolą ludności, rząd Litwy nie uzna".**

* * *

WARSZAWA, 22 stycznia (Telefonem).

Prawdopodobnie w związku z tem oświadczeniem p. Galwanauskasa znajduje się wiadomość, że **obecny „rząd tymczasowy kłajpedzki" szykuje zwołanie konstytuanty kłajpedzkiej**, która ma zdecydować o losach tego terytorjum.

MONIT FRANCJI.

GDAŃSK, 22 stycznia (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: Przedstawiciel francuski w Kownie wręczył prezydentowi ministrów litewskich notę, przysłaną przez Poincare'go

Nota przypomina rządowi litewskiemu zachowanie się powstańców litewskich na terytorjum, które znajduje się pod władzą sprzymierzonych, i oświadcza, że **konferencja ambasadorów nie wierzy, aby rząd litewski nie miał możności wywarcia wpływu na przywódców ruchu.**

Ponadto nota zauważa, iż nie przypuszcza Francja, aby jakakolwiek presja miała wpływ na decyzję państw sprzymierzonych w sprawie dalszych losów Kłajpedy.

CLINCHANT.

PARYŻ, 22 stycznia. (Ag. W.). Clinchant mianowany przewodniczącym komisji międzysojuszniczej, wysłanej do Kłajpedy, jest zawodowym dyplomatą. W czasie wojny był radcą ambasady francuskiej w Bernie. Po zawieszeniu broni był posłem w Meksyku. Następnie objął funkcję wicedyrektora w Quaid-Orsey. Zna on dokładnie kwestję polską i litewską. Misja jego nie potrwa prawdopodobnie długo, mimo to nie należy się zapewne spodziewać, ażeby komisja w ciągu ośmiu dni przywróciła normalny stan rzeczy w Kłajpedzie.

nadbałtyckich, jak dowiadujemy się, odbędzie się w ostatnich dniach stycznia lub pierwszych dniach lutego w Helsingforsie.

Ma ona się zająć sprawą traktatów handlowych i konwencji kolejowych pomiędzy państwami bałtyckiemi.

POSIEDZENIE KOMISJI SPRAW ROZBROJENIA W GENEWIE.

WARSZAWA, 22 stycznia. (Tel. wł.) Tymczasowa komisja mieszana dla spraw rozbrojenia przy lidze narodów zbierze się w Genewie 5—6 lutego.

Polskę reprezentować będzie na podkomisji książe Zdzisław Lubomirski.

O GRANICE MEZOPOTAMJI I SYRJI.

LOZANNA, 22 stycznia. (Pat). Ismet basza, odpowiadając Curzonowi na propozycję przedstawienia na posiedzeniu pierwszej komisji w dniu 23 stycznia tureckiego punktu widzenia na sprawę granic Mezopotamji i Syrji, zgodził się na powyższą propozycję. Nie poruszy on jednakże sprawy granic Syrji, które zostały już ustalone na mocy układu francusko-tureckiego, zawartego w Angorze.

BUCHARIN PERSWADUJE ANGLJI.

BERLIN, 22 stycznia (Russpress) Jak komunikuje gazeta „Dni" na posiedzeniu centr. kom. partji komunistycznej, znany komunista Bucharin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omawiał ostatnie wypadki w związku z obsadzeniem przez francuzów zagłębia Ruhry. Oświadczył on, że rząd angielski, który przekonał się o zgubnych skutkach traktatu wersalskiego dla Anglji, opamiętał się obecnie i odmawia poparcia polityce francuskiej w sprawie reparacyjnej. Jednakże równocześnie na konferencji lozańskiej Anglja stwarza utworzyć drugi Wersal, z tą tylko różnicą, że wyniki tego drugiego Wersalu będą dla Anglji o wiele zgubniejsze, niż skutki pierwszego.

Wobec posiedzenia rady ligi narodów.

(Informacje z kół dyplomatycznych).

Dnia 25 stycznia r. b. po raz pierwszy od czasów nowych wyborów do rady ligi, które miały miejsce na ostatniem zgromadzeniu, odbędzie się sesja rady w nowym jej składzie, powiększonym o dwuch członków, którymi są Szwecja i Urugwaj.

Obecny skład rady ligi narodów jest następujący:

Członkowie stali — Anglja (p. Balfour), Francja (p. Bourgeois), Japonja (p. Iszii), Włochy (p. Salandra) oraz członkowie niestali — Belgja (p. Hymans), Brazylja (p. da Gama), Chiny (p. Czao-Hiu-Czu), Hiszpanja (p. Quinones de Léon), Szwecja (p. Branting), wreszcie Urugwaj (p. Blanco).

Porządek dzienny sesji jest bardzo obszerny, a to z tego powodu, iż w związku z trwającą konferencją w Lozannie oraz przyjęciem ligi przyjęcia na siebie wykonania niektórych postanowień traktatu z turkami (np. sprawy dotyczące mniejszości oraz neutralizacji cieśnin) odkładano ją z dnia na dzień, wywołując nagromadzenie materjału.

Na porządku dziennym znajdzie się wiele spraw, bezpośrednio Polskę obchodzących. Jaka jest istota tych spraw i jakie będzie w nich stanowisko rządu polskiego, dowiedział się specjalny wysłannik „Głosu Polskiego" od osób najlepiej poinformowanych nader interesujące szczegóły, które kolejno omawiać będziemy.

I.

Sprawy gdańskie.

Wśród nich zasługuje na uwagę sprawa mianowania nowego wysokiego komisarza. Początkowo przypuszczano, że mandat gen. Hackinga będzie przedłużony do przyszłej rady, wobec nieznalezienia dotąd odpowiedniego kandydata. Obecnie jednak nie ulega już prawie wątpliwości, że gen. Hacking opuści swe stanowisko gdańskie w najbliższym czasie, udając się do Egiptu, gdzie będzie głównodowodzącym wojsk angielskich.

Będzie również rozpatrywana na wniosek Francji sprawa reorganizacji policji gdańskiej, z powodu pamiętnego incydentu w Gdańsku we wrześniu ub. r., gdy dotkliwie poturbowano marynarzy z francuskich okrętów wojennych. Oczywiście, delegacja polska jaknajgoręcej poprze ten projekt.

Następnie rozpatrzony zostanie rekurs polski w sprawie sierpniowej decyzji gen. Hackinga o reprezentacji Gdańska w ekonomicznych konferencjach międzynarodowych. Właściwie, decyzja gen. Hackinga nie była dla nas niepomyślna i być nią zresztą nie mogła, albowiem konwencja polsko-gdańska wyraźnie ustala rolę Polski przy reprezentowaniu Gdańska na międzynarodowych konferencjach ekonomicznych. W każdym razie jednak nie może być mowy o „delegatach" gdańskich, a najwyżej o „ekspertach". Różnica pozornie drobna, a jednak bardzo zasadnicza.

Delegacja polska uzasadniać także będzie rekurs swój, odwołujący się od decyzji gen. Hackinga w sprawie przyjmowania przez rząd polski flot obcych w Gdańsku. Ta decyzja gen. Hackinga była tak sprzeczna z duchem obowiązujących uprawnień, że można liczyć z pewnością na pomyślne dla nas załatwienie rekursu.

Wreszcie bardzo **ważne** jest rozpatrzenie wniosku gen. Hackinga **z listopada ub. r. o pożyczce zagranicznej (angielskiej) dla Gdańska. Art. 7 konwencji polsko-gdańskiej wyraźnie domaga się** od gdańszczan, aby nie zawierali żadnych pożyczek zagranicznych bez porozumienia się uprzedniego z rządem polskim. Tymczasem poczyniono szereg kroków, zupełnie nie zawiadamiając o tem rządu polskiego. Pomijając merytoryczną część sprawy należy kategorycznie zaprotestować przeciw uchybieniu formalnemu i naruszeniu obowiązującej konwencji.

Henryk Liński.

ECHA ZAJŚĆ GRUDNIOWYCH.

WARSZAWA, 22 stycznia. (Telefonem). Szkoła p. Kulwiecia została w dniu onegdajszym urzędownie zawiadomiona, że na mocy decyzji kuratora warsz. okręgu naukowego, szkoła ta, której uczniowie brali udział w zajściach 11 grudnia na placu Trzech Krzyży, zostaje pozbawiona wszystkich, przysługujących jej dotychczas praw. Nadto dyrektor szkoły p. Kulwieć zostaje usunięty z zajmowanego stanowiska.

PRZEDWSTĘPNE ROKOWANIA POLSKO - GDAŃSKIE.

GDANSK, 22 stycznia (Tel. wł.) Z Paryża podają tu wiadomość, że jeszcze przed obradami rady ligi narodów w Paryżu na styczniowej sesji rozpoczną się obrady pomiędzy Polską i Gdańskiem przy współudziale wysokiego komisarza, Hackinga.

Podjęte zostały **staranią**, aby, o ile możności, Gdańsk, w spornych kwestjach doszedł do porozumienia i aby temsamem ułatwiono **zadania radzie ligi narodów.**

W tym celu delegacje obu stron, które już opuściły Gdańsk, stanąć mają 23 b. m. w Paryżu, aby przeprowadzić r o k o w a n i a wstępne. Dopiero 26 stycznia rozpoczną się właściwe narady ligi narodów w Paryżu.

KONFERENCJA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH.

WARSZAWA, 22 stycznia (Tel. wł.) Kolejna konferencja państw

ZATRZYMANIE ROBOTNIKÓW WŁOSKICH.

BERLIN, 21 stycznia. (PAT). — Z Monachjum donoszą, że przybyło tu na dworzec główny 75 robotników włoskich, udających się do zagłębia Ruhry. Włochów zatrzymano i nie pozwolono im udać się w dalszą drogę.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SOCJAL-REWOLUCJONISTÓW W ROSJI.

RYGA, 22 stycznia (Tel. wł.) — Organ komunistyczny „Raboczaja Moskwa" podaje w obszernym artykule wszystkie szczegóły o szeroko rozgałęzionej organizacji socjal-rewolucjonistów, działającej w miastach Syberji Zachodniej i na Uralu. Dewizą organizacji jest hasło: „Niech żyje Mikołaj Romanow!", „Mordujcie komisarzy żydowskich!" Na czele tej organizacji znajduje się ataman Karaszkiewicz. Władze sowieckie aresztowały do 300 członków organizacji.

ZWINIĘCIE OSTATNIEJ PLACÓWKI MONARCHIZMU ROSYJSKIEGO.

LONDYN, 22 stycznia (Tel. wł.) Wskutek powiadomienia rządu angielskiego drogą oficjalną, dotychczasowy reprezentant dawnego rządu rosyjskiego, Makłakow, z dniem 1 stycznia b. r. został skreślony z listy przedstawicieli obcych mocarstw. **Temsamem więc upadła ostatnia placówka monarchizmu rosyjskiego.**

Makłakow był mianowany posłem zagranicznym rosyjskim przez „tymczasowy rząd rosyjski", a później ponownie zatwierdzony na tem stanowisku przez gen. Wrangla. Wskutek czynu rządu angielskiego, Makłakow znalazł się w bardzo przykrej sytuacji, tembardziej, iż z ustaniem jego funkcji poselskich upadają też jego prawa do zajmowania dotychczasowych ubikacji, gdzie mieściły się biura poselstwa.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI. 12)

Il Regno Doloroso.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A wiesz, co oznacza słowo Baphomel? Boga Ciemności, którego znowu jeden z mych przodków uwielbiał, za co powieszono go podczas procesu Templarjuszów nie za szyję, ale za scrotum!? — syknął De Lanire.

St. Croix podniósł na niego pyta jąco rozpalone źrenice.

— Odwróć to słowo, a otrzymasz Tem - ohp - ab — wiesz co to znaczy? Templi omnium hominum pacis abbas: Ojciec świątyni, uniwersalny pokój ludzi — wiesz teraz, czem jest Szatan?

— Jeszcze nie, ale nie spoczne, póki go nie poznam w całej jego bezmiernej potędze i jego niezmożonej mocy i póki mi nie zażyje spokoju, dopóki mi nie odpowie na to pytanie: quomodo cedisti Lucifer?

— Demiurg, oszukańczy, zbrodniczy, żydowski Bóg Dekalogu podstępem strącił go z tronu — **zeznał De Lanire i ścisnął na po**żegnanie rękę ukochanego siostrzeńca.

V.

Zdawało się że nad osadą Labourt rozpoczął się dzień ostateczny

Ponieważ doszło do uszu prokuratorji, że najgłówniejsi czarodzieje — między nimi — dwóch księży—złodziei—zbiedz, więc rozesłano za nimi całą sforę zbirów którym dodano baskijskich przewodników w dzikich, niedostępnych Pyrenejach, w których tylko wtajemniczeni górale zdołali odnaleźć jakiś ślad ścieżynki, a raczej siekierą tu i owdzie ponacinane głazy, wśród których można się było nad przepaścistemi urwiskami prześlizgnąć, by się zagubić w jakimś poplątanym labiryncie podziemnych pieczar i tuneli, skąd nie było żadnego wyjścia, prócz dla tych, którzy z dziadów i pradziadów osiągnęli wiedzę chodzenia „bezdrożnemi drogami".

Lecz napróżno wyczekiwał De Lanire, wraz z całym swoim orszakiem rakarskim, głodnym jakiejkolwiek pracy — ani dychu, ani słychu nie było o zbirach, ani o gorąco upragnionych przyszłych ofiarach ludzkiej i boskiej sprawiedliwości. Szatan otoczył widocznie szczególną opieką swoje wierne sługi i jak najuroczyściej zakpił sobie z stróżów sprawiedliwości, bo niezadługo wyszło na jaw, że ci gorliwi przewodniczący, z których każdy prześcigał się w gorliwości, by sprawiedliwości stało się zadość, sprawowali najważniejsze funkcje w służbie szatana.

A gdy wreszcie jeden z zbirów dowlókł się nareszcie po kilku dniach do wsi, można było go zaledwie poznać, tak był straszliwie wycieńczony i na wpół obłąkany, opowiadał niesłychane rzeczy, od których pod ludźmi dreszcze najwięcej zatwardziałego człowieka przeszywały.

Wśród zbirów było dwuch czerwonowłosych, tych upatrzyli sobie rzekomi przewodnicy, a właściwie wysłannicy szatana, jako ofiary.

Jednego i drugiego zamordowali w ten sposób, że rozebrali ich do naga przywiązali do desek tak ściele, że powrozy wcięły się w ciała a oni jednym członkiem drgnąć nie mogli, następnie przysadzili do ich ciał jadowite żmije, które te nieszczęśliwe ciała tak długo kąsały, dopóki ofiary ducha nie wyzionęły w straszliwych konwulsjach.

Kiedy już duch uleciał, powiesili ofiary za nogi, głową na dół, podłożyli pod głowy naczynia z grubego szkła, poderznęli gardło, tak, że ta cała przez jadowite, Szatanowi poświęcone płazy, zatruta posoka, ściekała do naczyń, a gdy już krew cała ubiegła, kastrowali trupy i z wydobytem nasieniem mieszali tą krew, a wiadomą było rzeczą, że taka zatruta gnojówka, pomieszana z trucizną z nieochrzczonych dzieci i sproszkowanemi jelitami jadowitych zwierząt stanowiła silną truciznę, że już sam jej zapach śmierć sprowadzał.

On sam z trudem tylko zdołał się z tej piekielnej zasadzki wyratować, bo gdy go zawleczono do jakiejś pieczary, w której go srogo miano śmierć oczekiwała, pojawił się nagle Szatan, by tą piekielną truciznę poświęcić swoją uryną, a on, całej przygotowaniem do tej uroczystości, na chwilę zapomnieli o nim. Wtedy to zdołał się z pieczary wyczołgać, dostał się w przepaścistą źreb, zleciał na dół, jak długo leżał w kotlinie nie wie, gdy odzyskał przytomność, doczołgał się do szałasu jakiegoś uczciwego juhasa, który wywarem nieznanych mu ziół tyle sił mu przywrócił, że wreszcie się tu dowlókł.

Sceptyczny De Lanire nie byłby uwierzył w te fantastyczne opowiadania, gdyby nie to, co już u Roberta Fluida w „Philosophia mosaica" był wyczytał o tym rodzaju śmierci, jaki czarni magowie o swym „ryżym"- ofiarom zadawali by sporządzić tą najsilniejszą truciznę, jaka tylko istnieje.

Ksiądz Bisson starał się sytuację wykorzystać. Zwołał wiernych do kościoła, przedstawił zebranym owieczkom tę ohydną zbrodnię w tak jaskrawych kolorach, w tak wymownych, od wstrętu i oburzenia dyszących słowach, że wszędzie indziej wywołałby wojnę krzyżową przeciw tym potwornym czarodziejom i czarownicom ale nie w tym przeklętym Labours, gdzie żyły i bezustanie były praktykowane tradycje całkiem jeszcze innych zbrodni, których ofiara padało rok w rok całe mnóstwo dzieci.

(C. d. n.)

Władze centralne a samorząd łódzki.

Wybory uzupełniające.— Sprawa elektrowni.— Zawsze finanse. — Wspólny front Warszawy i Łodzi.

W związku z szeregiem aktualnych spraw, dotyczących samorządu łódzkiego, **m. in. — ze sprawą przeprowadzenia wyborów uzupełniających do rady miejskiej** oraz sanacji położenia finansowego m. Łodzi, udała się d. 19 b. m. do Warszawy delegacja zarządu miejskiego, celem omówienia z władzami centralnemi najpilniejszych spraw łódzkiej gospodarki komunalnej.

Konferencja w min. spraw wewn. poświęcona była sprawie uzupełnienia list wyborczych i wydania koniecznych zarządzeń, dotyczących **jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów uzupełniających do rady miejskiej.** Jednocześnie — na zasadzie posiadanych w wydz. samorz. informacji — dowiedziano się, że **nowe wybory całkowite do ciał komunalnych w całej Rzeczypospolitej dokonane być mogą nie wcześniej, jak w lipcu lub sierpniu r. b.**

Następnie delegacja łódzka odbyła **konferencję z p. ministrem przemysłu i handlu w sprawie elektrowni,** którą władze miejskie zamierzają rozbudować i rozszerzyć celem zaspokojenia potrzeb łódzkiego przemysłu. Akcje elektrowni łódzkiej, będącej niegdyś przedsiębiorstwem rosyjskiem przeszły ostatnio w ręce szwajcarów, francuzów i belgów. Dlatego też zbadaniem pełnomocnictw dyrektorów przedsiębiorstwa, jako cudzoziemców, zajęła się generalna prokuratorja państwa. Pomimo, że magistrat przygotował sprawę pod względem formalnym, utknęła ona w min. przem. i handlu, skutkiem czego sytuacja jest niewyjaśniona, a **kapitaliści zagraniczni wstrzymują się od wszelkich nakładów i inwestycyj.**

Gdyby nowa umowa, mająca być zawarta na zasadzie przedsiębiorstwa mieszanego, została wreszcie zrealizowana, miasto posiadając w przedsiębiorstwie udział w wysokości 20 proc., przeszacowanych na franki szwajcarskie, uzyskałoby do rozporządzenia ogromny kapitał. I z tego również względu załatwienie sprawy elektrowni łódzkiej jest dla miasta koniecznością b. ważną i pilną. Na konferencji w min. przem. i handlu, delegacja m. Łodzi domagała się, aby udzielono jej wreszcie wyjaśnień, w jakiem stadjum znajduje się obecnie kwestja zbadania pełnomocnictw. **Min. Ossowski oświadczył, że rozumie potrzeby przemysłowe m. Łodzi, jednak prosi władze samorządowe łódzkie o cierpliwość, gdyż sprawa pełnomocnictw musi być tak uregulowana, aby umowa ostateczna nie została zakwestjonowana ani przez sąd, ani przez trybunał administracyjny.** Wobec różnych zastrzeżeń wysuniętych przez min. przem. i handlu w związku z projektowaną umową przedstawiciele samorządu łódzkiego odbyli też naradę z dyr. urzędu elektryfikacyjnego, p. Siwickim, który oświadczył, że z różnych względów nie jest upoważniony do zakomunikowania treści orzeczenia gen. prokuratorji w sprawie pełnomocnicw dyrektorów konsorcjum.

Dążąc do uporządkowania znajdujących się wskutek dewaluacji w katastrofalnym stanie finansów miejskich, prez. Rżewski zwrócił się do dyr. dep. budżetowego w min. skarbu z zapytaniem, czy ministerstwo opracowało jakiś konkretny wniosek w sprawie sanacji finansów miast i jakie stanowisko mają zająć miasta w dzisiejszem rozpaczliwem położeniu. Dyr. Gordyński oświadczył, że min. skarbu przedstawi sejmowi cały szereg wniosków w tej materji. W projektach min. skarbu będzie określony stosunek wydatków inwestycyjnych do wydatków zwyczajnych, które muszą być bezwarunkowo pokrywane z dodatków do podatków państwowych. **Na wydatki nadzwyczajne miasta będą mogły zaciągać pożyczki.**

Dyr. Gordyński oświadczył, że wszystkie większe miasta w Polsce znajdują się w bardzo cieżkiej sytuacji finansowej. O ile rząd zgodzi się udzielać im pożyczek, to jedynie pod następującymi warunkami: **wstrzymanie wszelkich awansów urzędników miejskich na przeciąg trwania procesu sanacyjnego, redukcja personelu do minimum, wstrzymanie się od inwestycyj, zrównanie podwyżek dla urzędników miejskich ze wzrostem poborów pracowników państwowych.** W odpowiedzi prezydent Rżewski podkreślił, że w Łodzi redukcja personelu została przeprowadzona do granic możliwości, *że ogólne uregulowanie sprawy podwyżek natrafia* na trudności wobec różnic w warunkach lokalnych, co się zaś tyczy inwestycji, to poza rozpoczętą budową szkół i naprawą bruków żadnych innych miast Łódź nie przedsiębierze.

Budowa kanalizacji, wodociągów etc. będzie realizowana na zasadzie umów z kapitalistami zagranicznymi.

Prócz tych narad z władzami państwowemi delegacja odbyła też konferencję z prez. m. stoł. Warszawy, p. Jabłońskim, i wiceprez. dr. Ilskim, kierownikiem wydz. finansowego. Wobec wspólnych zadań i wspólnych trudności dwóch największych miast w Polsce, Warszawy i Łodzi

wystąpiono z inicjatywą podjęcia wspólnej akcji Warszawy i Łodzi w sprawach komunalnych oraz zaapelowania do posłów miejskich, aby przyspieszyli na terenie sejmowym zrealizowanie planu naprawy finansowej miast. **Ten wspólny front Warszawy i Łodzi jest tembardziej konieczny, że obecna ustawa o zasilaniu finansów miejskich krępuje dotkliwie miasta w ich swobodzie podatkowej,** powoduje przewlekanie spraw podatkowych w ministerstwach i t. d. Dotychczasowa ingerencja posłów w tych kwestjach ograniczała się do minimum i była stanowczo niedostateczna. Prez. Jabłoński przyjął inicjatywę prez. Rżewskiego nader przychylnie, oświadczył, że również uważa wspólny front miast za konieczny i przyrzekł we wszystkich sprawach łódzkich pomoc i współdziałanie samorządowych władz warszawskich.

Magistrat łódzki wystąpi do min. skarbu i posłów miejskich z memorjałem, gdzie położy nacisk na konieczność troskliwszego, niż dotąd zajęcia się zagadnieniami gospodarki komunalnej.

Teatr i muzyka.

—o—

Teatr miejski.

Dzisiaj komedja T. Rittnera „Człowiek z budki sufiera" z pp. Wiśniewskim, Wrześniowską, Wałężanką, Dębiczem i Oswaldem W roli Henryka Wizelin — Szyndler.

We środę premjera arcymiłej, pogodnej komedji J. Szaniawskiego „Murzyn". W teatrze Reduta grają obecnie tegoż autora komedję „Lokkoduch", która spotkała się z wybitnem uznaniem prasy i publiczności.

Odłożenie koncertu.

Zapowiedziany na czwartek dn. 25 b. m. w sali Filharmonji koncert Almy Moodie i Józefa Pembaura został odłożony. Dokładna data koncertu będzie wkrótce podana.

Za nabyte bilety kasa Filharmonji nr. 1 zwraca pieniądze.

Akcja zarobkowa w przemyśle skórzanym.

— Precz z chałupnictwem! — U p. inspektora pracy. — Wyniki obrad. — Dziś przystępują do pracy.

(ł) W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 rano odbyło się walne ogólne zebranie robotników-szewców I, II i III kat. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne; 2) sprawa podwyżki; 3) wolne wnioski.

Przewodniczył p. Graszyński.

Pierwsze dwa punkty porządku dziennego referował p. Bielecki.

W przemówieniu swem wskazał on na potrzebę ściślejszej organizacji w walce ekonomicznej; mówca dowodził, że podwyżki, uzyskiwane formalnie, nie są otrzymywane w całości przez wszystkich robotników - szewców.

Jest to skutkiem uchylania się kontroli związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego przedsiębiorców nieposiadających warsztatów, a zatrudniających szewców-chałupników.

Wobec takiego stanu rzeczy, mówca twierdził, iż obok walki o podwyżkę **należy równolegle prowadzić energiczną walkę o zakładanie warsztatów i zniesienie chałupnictwa,** które pozwala uchylać się przedsiębiorcom od kontroli nietylko związku zawodowego, ale i kasy chorych.

Po wysłuchaniu referatu p. Bieleckiego, jednogłośnie uchwalono **przystąpić do akcji o podwyżkę w wysokości 60 proc. do cennika płac z dnia 1 stycznia r. b.**

Zgodzono się, by zawiadomić inspektorat pracy o uchwale i poprosić o zwołanie konferencji do dnia 27.I. b. r.

Jednocześnie postanowiono przesłać odpis żądanych płac cechowi majstrów szewckich i stowarzyszeniu kupców i przemysłowców branży obuwianej z terminem **odpowiedzi do dnia 27.I. 1923 r.**

Przyjęto następującą rezolucję:

Ogólne zebranie szewców I, II, i III kategorji uchwala prowadzić energiczną walkę o zakładanie warsztatów w celu zniesienia chałupnictwa, jak rów. wszcząć energiczną akcję agitacyjną wśród niezorganizowanych robotników.

Ogólne zebranie poleca zarządowi oddziału klasowego związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego zwoływanie wiecu publicznego dla uświadomienia szerokich warstw robotników przemysłu skórzanego o potrzebie zwalczania chałupnictwa oraz zwołanie ogólnego zebrania robotników-szewców I, II, i III kat. na dzień 29 b. m. o g. 9 rano.

* * *

(ł) Wczoraj odbył się u inspektora pracy III okręgu p. Wojtkiewicza, dalszy ciąg konferencji majstrów kamaszniczych i przedstawicieli klasowego związku zawodowego przemysłu skórzanego, w sprawie żądań robotników-kamaszników.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel majstrów kamaszniczych p. Stolnik, który stwierdził, że delegaci majstrów kamaszniczych nie mogą przystąpić do pertraktacji, o ile przedstawiciele robotników nie wycofają swych żądań z dnia 17 b. m.

Przedstawiciel klasowego związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego oświadczył, że żądań z dnia 17 b. m. wycofać nie może.

Głos zabrał p. Wojtkiewicz, który zaproponował przyjęcie następujących stawek dla 2 kat. 45, 3 kat. 31, 500, 4 kat. 21 tys.

Na propozycje te przedstawiciele majstrów kamaszniczych zgodzili się; przedstawiciele robotników oświadczyli, że warunk. przyjąć nie mogą, nie posiadają bowiem tak daleko idących pełnomocnictw, wobec czego muszą się odwołać do swoich mocodawców, t. j. do ogólnego zebrania robotników-kamaszników.

* * *

(ł) Wczoraj o g. 3 pop. odbyło się ogólne zebranie szewców-kamaszników.

Po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji u inspektora pracy, zebrani postanowili strejk zlikwidować i **przystąpić do pracy od wtorku, t. zn. dziś na warunkach zaproponowanych przez p. inspektora pracy.**

Postanowiono jednak nie podpisywać umowy z przedsiębiorcami

—o—

Nowe warunki płacy dla metalowców.

Otrzymali oni 60 proc. podwyżki.

(x) Przemysłowcy metalowi przyznali robotnikom podwyżkę w wysokości 60 proc., która obowiązywać będzie wstecz od 15 stycznia.

Umowa ta stwarza stawki minimalne następujące:

Dla rzemieślników mk. 12.184 dziennie.

Dla pomocy fachowej mk. 8,360 dziennie.

Dla robotników podwórzowych mk. 6,960 dziennie.

Dla uczni w 1-ym roku mk. 2,170 dziennie.

Dla uczni w 2-im roku mk. 2,960 dziennie.

Dla uczni w 3 im roku mk. 3888 dziennie.

Płace akordowe będą regulowane przez zarządy poszczególnych fabryk wspólnie z delegatami robotników.

W. ROMSKI.

Sekularyzacja miłości.

I.

Znakomity ekonomista i badacz rozwoju społecznego, Werner Sombart, w świeżo wydanej pracy: „Luxus und kapitalizmus" ([illegible] a kapitalizm) niezmiernie ciekawy rozdział poświęca rozbiorowi zjawiska, które częściej bywa przedmiotem lub motywem poezji i beletrystyki,niźli dociekań naukowych: poświęca go temu żywiołowewu zjawsku, któremu na imię Miłość.

Stosunek wzajemny obu płci do siebie, ujmowany w rozwoju historycznym, jest dziedziną wielkiej wagi dla badacza, któremu chodzi o zrozumienie ewolucji społecznej; Sombart posuwa się nawet do twierdzenia, że w całokształcie życia, w rozwoju form starego i nowego społeczeństwa, mało znajdujemy zjawisk, równą posiadających doniosłość, jak przemiany, którym stosunki wzajemne obu płci wobec siebie ulegały na przestrzeni wieków, zwłaszcza na przestrzeni ostatniego tysiąclecia dziejów Europy. Niepodobna — mówi Sombart wyrobić sobie należytego pojęcia o genezie współczesnego kapitalizmu — tego końca społeczeństw współczesnych — bez poważnego wniknięcia w owe zasadnicze przeistoczenia, jakie zachodziły w kształtowaniu się życia miłosnego obu płci.

Obserwowana w perspektywie stuleci, miłość, jako zjawisko społeczne, ujawnia jeden wyraźny kierunek: dążność do stopniowego wyzwalania się z pęt i formuł religijnych, dążność do stawania się coraz bardziej zjawiskiem o pierwiastkach świeckich i ziemskich: dążność do sekularyzacji.

*

Średniowiecze europejskie poddało kosmiczne zjawisko miłości tym samym rygorom, jakim ulegały podówczas wszelkie inne objawy działalności ludzkiej: podporządkowało je służbie bożej.

Miłość dwojga istot — mężczyzny i kobiety — w oczach średniowiecza bywała zjawiskiem o tyle uprawnionem, o ile otrzymywała uświęcenie niebios. Uświęcenie to rozmaitą oblekało postać. Wyrażało się ono bądź w pierwiastkach mistycznych, które żywiołową siłę uczuć przyrodzonych usiłowały skierować ku celom nadziemskim, bądź też w istnieniu pewnych form obrzędowych, o sile obowiązującej, które dla miłości stwarzały pewne ramy prawne (małżeństwo), wymagane przez religię, a wysuwane z woli bożej.

Wszelkie postaci stosunków miłosnych, nie ujęte w instytucję małżeństwa, nie uświęcone przez Boga, uchodziły za grzech i jako grzech, były piętnowane.

Odmienne pojmowanie miłości przychodzi na świat dopiero wraz z okresem trubadurów, a więc około 11-go stulecia, które z tego względu możnaby nazwać zaraniem żywiołu świeckiego w rodzaju miłości płciowej.

Krajem, z którego zabrzmiały pierwsze tony wolnej, ziemskiej, krwią tętniącej, miłości była, jak wiadomo, Prowancja, ta, jakby można ją nazwać z uwagi na jej bujność, świetność i poetyczność, Ukraina francuska.

Zaledwo przeminął straszliwy rok tysiączny ze swą przygniającą marą końca świata; zaledwo nowo odkryte kopalnie srebra podniosły nieco dostatek kraju; zaledwo zadzierzgnęły się pierwsze nici handlowe z Lewantem, ziemia prowancka, jakgdyby z pod włosiennicy chrześcijańskiej dobywając głos swego pierwotnego instynktu, rozśpiewała się pieśniami świeckiej miłości, których chór, z pokolenia przelewając się w pokolenie, w wieku XIII osiągnął pełnię rozkwitu, ażeby następnie wątek swej tradycji przekazać minesaengerom niemieckim.

Pieśni miłosne owych pierwszych śpiewaków prowansalskich sprawiają dzisiaj wrażenie rzeczy wysoce sztucznych, nieszczerych, naciągniętych. W nich atoli szukać należy naturalnego miłości nowoczesnej początku. Pieśni trubadurów są typową erotyką dojrzewającej męzkości; erotyką, dochodzącą po raz pierwszy do ujęcia miłości samej w sobie, jako źródła rozkoszy i męczarń, a wyczerpującą się całkowicie w tęsknotach i westchnieniach, w rojeniach i snach o uwielbionej.

Na stały grunt naturalnej zmysłowości wstępujemy dopiero wraz z pokoleniem poetów i pisarzy wieku XIV, przyczem niepodobna wprost określić, czy istniało bezpośrednie ogniwo połączenia i przejścia między erą trubadurów prowansalskich a okresem rządów papieskich w Awinjonie, okresem, z którego wykwitło doświadczenie oraz wyobraźnia Boccacia.

„Dekameron„ tego ostatniego stanowi zdrową, jędrną reakcję tęgiej zmysłowości przeciw wybujałemu idealizmowi poprzedniej epoki. Powab miłości cielesnej, czar i powiew szatek niewieścich staje się na kartkach opowieści Boccacia źródłem nieznanych przedtem rozkoszy.

Zasadniczy ton owych czasów, ton górujący zda się brzmieć ku nam z tych wymownych słów wyznania pobożnej i lubieżnej mniszki z „Dekameronu", która powiada: „Ed io ho piu voite a piu donne che a noi son venute udito dire, che tutte l'albre dolzezze del mondo sono una beffa a rispetto di quella, quanto la femmina us con l'homo". Kobieta, miłosny poryw, osiągający ukojenie w ramionach kobiety, staje się największą postacią dostępnych dla człowieka upojeń. Atoli kobieta, w oczach mężczyzny ówczesnego, występuje zasze odziana w szatę: pamiętajmy, że świat „Dekameronu" był współczesnikiem Giotta.

(D. n.)

Zamierzenia kuratorjum szkolnego.

Organizacja sieci szkół w powiatach. — Pomoc samorządu łódzkiego. — Łódź przoduje dziełu oświaty. — Dokształcanie fachowe. — Walka z ciemnotą. — Praca twórcza, naukowo-wychowawcza!

Jednem z najważniejszych zadań kuratorjum jest dopomaganie w granicach możliwości, do realizacja zamierzeń następujących (w dziedzinie szkolnictwa powszechnego):

1) wprowadzenie powszechnego nauczania nie później niż w roku 1929;

2) zakładanie szkół wyżej zorganizowanych 7-io klasowych;

3) realizowanie programów ministerjalnych przez odpowiednio przygotowanych nauczycieli;

4) budowa odpowiednich lokali w osadach i gminach.

Naturalnie, że daje się odczuwać i częściowo paraliżuje te poczynania brak funduszów, to też **kuratorjum dąży do uzyskania w M. W. R. i o. p. bezpowrotnych zasiłków i długoterminowych niskoprocentowych pożyczek dla tych gmin, które już budowę szkół rozpoczęły.**

Kuratorjum organizuje również, z pomocą inspektorów szkolnych, rozmaite kursy dokształcające dla nauczycieli, oraz uruchomia kurs wyższy dla nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi, który ma dostarczyć nauczycieli dla wyższych klas szkół powszechnych. Ten sam cel ma częściowo instytut nauczycielski koła łódzk. towarzystwa szkół wyższych. W realizowaniu powszechnego nauczania na czele wszystkich gmin w b. Królestwie Kongresowem **kroczy miasto Łódź, dzięki zrozumieniu i wynikającej stąd ofiarności ze strony zarządu miasta.**

Cały ciężar organizacji sieci szkół w powiatach, kwestja budowy szkół z możliwie wielką przewagą szkół średnio - klasowych, wprowadzanie powszechnego nauczania, wreszcie dokształcania nauczycieli spoczywa na barkach inspektorów szkolnych, którzy w swych usiłowaniach doznają pomocy ze strony kuratorjum. Baczną uwagę zwraca też kuratorjum na kształcenie nauczycieli, otaczając specjalną opieką seminarja i preparandy i poddając je władzy jednego inspektora, który wydatniej będzie mógł się poświęcić pracy w tym kierunku. W r. 1921 — 22 znajdowało się w okręgu szkolnym łódzkim 91 szkół średnich ogólno - kształcących. W Łodzi na 38 szkół średnich były tylko 2 gimnazjum miejskie. W Warszawie było 106 szkół średnich, a w tem 13 gimnazjów państwowych. Cyfry te świadczą o pokrzywdzeniu Łodzi pod względem szkół państwowych. Przyczyn tego wiele, między innemi to, że w czasach niewoli politycznej nie powstawały w Łodzi szkoły rządowe, obecnie zaś brak lokali i funduszów nie pozwalał na zakładanie szkół państwowych w dostatecznej ilości. To też kuratorjum stara się o stworzenie nowych gimnazjów państwowych w okręgu łódzkim, szczególnie Łodzi. Min. w. r. i o. p. przyrzekło w preliminarzu budżetowym r. 1923 uwzględnić to rażące pokrzywdzenie. Narazie więc starania kuratorjum skierowane są na budowę jednej szkoły państwowej średniej oraz upaństwowienie kilku z istniejących szkół prywatnych, przyczem brane są w rachubę szkoły, do których uczęszczają w znacznej części dzieci robotników i niezamożnej inteligencji. Kuratorjum popiera wszelkiego rodzaju kursa, mając naturalnie na uwadze ich poziom oświatowy. Kursa te o ile nie służą jako przedmiot spekulacji, dają możność uzupełniania swego wykształcenia wielu ludziom starszym.

Ze szkół zawodowych w okręgu łódzkim znajduje się 10 szkół dokształcających, 4 rzemieślnicze, 1 techniczna, 10 szkół handlowych i innych specjalności 10.

Sprawa dokształcenia rzemieślników i drobnych kupców wejdzie na właściwe tory z chwilą uchwalenia przez sejm ustawy o przymusie dokształcania młodzieży w wieku od 14—18 lat.

Wtedy będzie można mówić o **budowie przynajmniej jednej szkoły rzemieślniczej i średniej budowlanej, która bardzo wielką odegra rolę z chwilą, gdy się ruszy przemysł budowlany.** Sprawy wychowania przedszkolnego, t. zw. nadzór nad ochronkami i schroniskami złożony jest w ręce inspektorów szkolnych i wizytatorów min. w. r. i o. p., którzy wykazali, że z 43 zarejestrowanych tego typu zakładów zostało zlikwidowanych z braku funduszów 12, wszystkie zaś ochronki w liczbie 17 znajdowały się w opłakanych warunkach materjalnych. Wychowawczynie opłacane 1500 — 8000 mk. miesięcznie, nie posiadały odpowiednich kwalifikacji.

Chcąc śpiesznie przeciwdziałać temu złu, kuratorjum zwróciło się do magistratu, który zgodził się na pokrywanie wydatków personalnych ochronek i wydatków na pomoce wychowawcze.

Kuratorjum zamierza przyjść z pomocą tym, **którzy się zajmują pracą nad kształceniem i dokształcaniem starszych, przeciwdziałając w ten sposób analfabetyzmowi,** rozumiejąc, że walka z ciemnotą wtedy tylko będzie skuteczna o ile całe społeczeństwo zajmie się tą sprawą. Poza temi pracami, a więc poza administracją, szkolnictwem istnieje praca twórcza naukowo - wychowawcza, która **powiększyć ma dorobek nauki polskiej.** Tę pracę stara się kuratorjum wykonać przez zorganizowanie kursów dokształcających, przez zebrania i zjazdy kierowników szkół, celem omówienia metod pracy pedagogicznej i wreszcie przez zorganizowanie w obrębie kuratorjum przy współudziale kierowników szkół i nauczycielstwa komisji wychowania pozaszkolnego. (bip)

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno. Temperatura poniżej zera. Małe opady. Wiatry zachodnie.

Bilety tramwajowe drożeją!

Nowa podwyżka wynosi 100 pr.

Dzisiaj już po raz ostatni obowiązuje dotychczasowa taryfa, według której bilet kosztuje 200 mk.

Od jutro (środy), jak doniósł wczoraj „Kurjer Wieczorny" wchodzi w życie nowa taryfa, podwójnej wysokości.

Zwykły bilet kosztować będzie 400 marek.

Z magistratu.

W dniu wczorajszym objął urzędowanie w magistracie nowoobrany wice-prezydent p. Pogonowski.

Styczniowe pobory urzędników i oficerów.

Ministerstwo skarbu rozesłało rozporządzenie wypłacenia natychmiastowego wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i oficerom 40-procent. poborów styczniowych z potrąceniem normalnego podatku dochodowego w stosunku rocznym.

Pierwszego lutego poleca ministerstwo wypłacić pobory styczniowe bez obecnego dodatku.

Hjeny paskarskie ukarane!

Za uprawianie lichwy artykułami pierwszej potrzeby pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności: piekarz Stencelman, Rzgowska 94, rzeźnik Matyjaszewski (Nowo-Zarzewska 35), rzeźnik Kosubka (Krzywa 1) i Pawłowski (Napiórkowskiego 38).

Podróż naokoło świata.

Łódzkie żydowskie towarzystwo ochrony kobiet, urządza w dniu 3 lutego bal maskowy.

Nazwa balu „Podróż naokoło świata", oraz cel jego ściągną niewątpliwie publiczność łódzką do sali Filharmonji, która zazna wiele oryginalnych wrażeń i ochoczo spędzi czas.

Wypadki.

Olbrzymią ilść wódki wypito. W domu nr. 30 przy ul. Łagiewnickiej w mieszkaniu Władysława Kowalskiego odbywała się libacja, w której brali udział lokatorzy domu. Olbrzymią ilość wódki wypili biesiadujący, wskutek czego Władysław Kowalski zachorował i wkrótce zmarł. Zawezway lekarz Pogotowia zastał już tylko stygnące zwłoki, które zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich.

Nagłe zgony. W mieszkaniu Józefa Kapituły (ul. 28 pułk. strzelców kaniowskich 34), zmarł nagle przybyły do niego w odwiedziny kuzyn jego Franciszek Brzeziński. Został on urlopowany z wojska i wracał do rodziny.

— W mieszkaniu Józefa Błachowicz przy ul. Suchej nr. 7, zmarł nagle kolega jego, cieśla, mieszkaniec Piotrkowa, który pracował czasowo w „Widzewskiej manufakturze"

Kryminalistyka.

Wojowniczy żołnierz. Przy ul. Łomżyńskiej nr. 17, przy szpitalu wojskowym wynikła bójka między Wacławem Łukiem, a żołnierzem Stanisławem Lubińskim, który w stanie nietrzeźwym powybijał szyby skutkiem czego Lubiński pokłół go bagnetem. Do rannego zawezwano pogotowie, lekarz którego udzielił mu pierwszej pomocy.

Schwytanie nożowców. Do 8-go komisarjatu policji państwowej zgłosiła się Marja Tomasik zamieszkała przy ul. Kilińskiego nr 108 i zameldowała, że ojciec jej Antoni Tomasik został napadnięty przez 2 osobników i leży zalany krwią. Wysłano natychmiast 2 posterunkowych, którym udało się schwytać obu napastników. Są nimi Franciszek Pisarski, zamieszkały ul. Nowa 36 i Bolesław Krakowiak u.. Tania, których odprowadzono do komisarjatu. Do rannego zawezwano pogotowie, lekarz którego stwierdził 3 rany w głowie zadane nożami i po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Kradzieże. Stefanowi Kelm w Karolewie służąca Elza Szulcówna skradła 2 złote pierścionki z brylantami, wartości 6 miljonów mk. Amatorkę biżuterji sprowadzono do urzędu śledczego. (bip)

—o—

Z sądów.

„Ładna" zabawa.

W połowie września r. 1921 wieczorem przed domem Sabanowa we wsi Biskupia Wola siedzieli Ignacy i Józef bracia Kot, Józefa Dura, Zofja Gondzia i Marjanna Caban. Nagle zbliżyli się do nich Stanisław Krendzel, Stanisław Łaski i szereg. Piotr Kraska, którzy kamieniami obrzucili siedzących, Krendzel zaś dużym kamieniem uderzył Kota z taką siłą, iż ten przewrócił się. Gdy następnie podniósł się i pogonił za Krendzelem i Łaskim, jeden z nich zadał mu cios nożem w plecy pod prawą łopatką. To uszkodzenie ciała według orzeczeń biegłego, należało do bardzo ciężkich.

Obaj podsądni Krendzel i Łaski do winy nie przyznali się. Stwierdzono jednak, że Łaski chwalił się przed dziewczętami, że Kota „dojechał w plecy".

Krendzel sądzony był również za drugą sprawę, a mianowicie za wybicie zębów niejakiemu Krawczykowi podczas zabawy.

Rozprawom w dniu wczorajszym przewodniczył sędzia Cynarski, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał Stanisława Łaskiego po pozbawieniu praw na 3 lata ciężkiego więzienia, a Krendzla na rok i 6 miesięcy więzienia. (bp).

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 stycznia 1923 r.

Ekonomiczna ekspansja Polski w Wschod. Prusach.

Wobec zatargu o Kłajpedę i powszechnego zainteresowania, jakie obudziła kwestja portów wschodnio-bałtyckich w kraju naszym, również znaczenie gospodarczych stosunków naszych z Prusami Wschodniemi zyskało na aktualności.

Królewiec, jako port, miał przed wojną specjalne znaczenie dla handlu zbożem i drzewem rosyjskiem. Wskutek odbrzymiego wywozu zboża z Rosji, Królewiec był jednym z najgłówniejszych wschodnich rynków na zboże rosyjskie, był miejscem, gdzie zboże rosyjskie było sortowane i przygotowywane do zbytu na rynkach zachodnio-europejskich. — Prócz zboża i drzewa rosyjskiego wywożono przez Królewiec len litewski.

Wojna zmieniła położenie Królewca radykalnie. Przedewszystkiem z rynku królewieckiego zniknęło zboże rosyjskie, będące głównym artykułem importu do Królewca. Wystąpiła konkurencja Gdańska i Kłajpedy, które to porty w znacznej mierze zagarnęły handel Polski i Litwy. Dla Królewca pozostał nieznaczny hinterland wschodnio-pruski.

Królewiec jednak nie zmarł zupełnie. Prócz ożywiającej go myśli wznowienia stosunków handlowych z Rosją, co doprowadziło do otwarcia jarmarków królewieckich i rozbudzony Instytutu gospodarczego dla handlu z Rosją, oraz stworzenia wolnego portu, kupiec królewiecki stara się o opanowanie rynków sąsiednich — Polski i Litwy.

Litwa, jako kraj wywozowy z chwilą wprowadzenia waluty litowej straciła chwilowo swe znaczenie dla portu królewieckiego. Natomiast powstały tam możliwości importowe ze względu na niski stan uprzemysłowienia Litwy. — Królewiec musi ograniczyć się jednak do roli pośrednika i do roli bardzo skromnej, gdyż sam nie posiada przemysłu, który mógłby zaopatrzeć Litwę w wyroby gotowe.

W stosunku do Polski Królewiec stara się o pokrycie zapotrzebowania swego rynku drzewnego przez zakup surowca drzewnego w Polsce. W ostatnim czasie wskutek odpadnięcia Litwy, kupcy królewieccy zwrócili na Polskę baczną uwagę, jako na najważniejszego dostawcę.

Z obecnego krytycznego położenia, w jakiem się znajduje Królewiec, Polska nie umiała skorzystać. Po klęsce plebiscytowej w r. 1920 zainteresowanie się Prusami Wschodniemi zmalało w Polsce do minimum. Tymczasem kupiec niemiecki z Królewca zaczyna coraz częściej wkraczać na rynek polski celem zaopatrzenia przemysłu drzewnego w Prusach Wschodnich i Niemczech.

Wskutek dezorganizacji, jaka cechuje polski rynek drzewny i słabego przemysłu tartacznego, w interesie polskiego eksportera drzewnego leży stworzenie w Królewcu filji lub przedsiębiorstw handlowych macierzystych, które przywoziłyby w pierwszym okresie rozwoju surowiec drzewny do Królewca i sprzedawały go loco Królewiec, ewent. fob. Królewiec. Zwolna możnaby ograniczyć wywóz nieobrobionego drzewa i zastąpić je drzewem obrobionem na polskich tartakach. Podstawą organizacyjną byłoby przedsiębiorstwo polskie w Królewcu.

Do takiego stawiania kwestji eksportu polskiego drzewa zmusza i ta okoliczność, że Niemcy zakupują drzewo polskie celem płacenia odszkodowawń entencie. Niemcom kombinacja taka kalkuluje się znakomicie, gdyż ceny według ostatnich notowań są w Prusach Wschodnich wyższe, niż na rynkach światowych, podczas gdy w Polsce drzewo jest znacznie tańsze, pomimo, że ceny notowane są w walucie angielskiej.

Po ujęciu w ręce polskie handlu drzewnego w Królewcu można bedzie pomyśleć o polskiej ekspansji ekonomcznej w nnych gałęziach handlu. Prusy Wschodnie są krajem nawskroś rolniczym. Dziś kontakt z przemysłowem centrami Niemiec jest utrudniony. Wysokie stawki kolejowe uniemożliwiają dowóz z Niemiec węgla, nawozów sztucznych, cementu oraz powodują drożyznę fabrykatów przemysłu niemieckiego. Przy nowej podwyżce frachtów kolejowych od 1 stycznia r. b. taniej będzie się kalkulować Prusom Wschodnim transport ze Śląska Górnego przez Warszawę — Mławę, niż przez Berlin — Szczecin via Piła. Pewien zbyt zyskały sobie take towary polskie, jak węgiel, sól, nafta i cement. Niektóre wyroby przemysłowe przy dostosowaniu się do potrzeb ludności, mogłyby znaleźć w Prusach Wschodnich z łatwością zbyt. Eksport towarów polskich winien być ujęty wyłącznie przez kupców polskich, nie zaś niemieckich. W ślad za firmami drzewnemi musiałyby osiedlić się w Prusach Wschodnich polskie firmy, wzgl. ich filje węglowe, naftowe i t. p.

Zdobycie rynku handlowego w Prusach Wschodnich przez kupca polskiego miałoby i to olbrzymie znaczenie, iż stanowiłoby zapoczątkowanie ekonomicznej ekspansji polskiej w kierunku na Litwę. Utworzenie firm polskich w Królewcu uzdrowi dotychczasowy handel z Litwą, który z powodu obstrukcyjnego stanowiska rządu litewskiego wobec importu polskiego przybrał formę szmuglu.

Pod względem politycznym znaczenie tej ekspansji również jest b. doniosłe. Polskie firmy w Królewcu stanowiłyby ośrodki kulturalne polskie, których w Królewcu brak jest zupełny. Przy czyniłyby się one do rozbudzenia, wzgl. spotęgowania świadomości o łączności z narodem polskim wśród polaków, zamieszkałych w Królewcu, zagrożonych możliwością wynarodowienia.

S.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 29000 - 28875
Franki bel. 1712.50

Czeki i wpłaty.

Berlin 1.27.50—1.25
Gdańsk 1.27.50—1.20
Holandja 1085
Londyn 135000—135250.
Nowy Iork 28200—28500
Drobne dolary 28600—28300
Paryż 1885.
Praga 830
Szwajcarja 5425.
Wiedeń 42.50
Włochy 1584.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1700—1650
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2650.
5 procen. obl. m. Warszawy 580.

Akcje.

Bank Dyskontowy 33000
Bank Handlowy 45000
Bank kred. warsz. 12000
Bank przem. lwowskich 3150
Bank zachodni 40000
Bank zj. z. polsk. 10200
Zw. sp. zarobk. 17000
Kijewski 59000
Wildt 16500
Cukier 602500
Firlev 9200.
Drzewo 6700
Węgiel 143000
Zieliński 20000
Starachowice 46500
Łazy 85000
Cegielski 98000
Lilpop 93000
Modrzejewski 99000
Pocisk 8500
Parowozy 15000
Ostrowiec 96000
Karasiński 125000
Rudzki 41500
Zawiercie 1900000.
Żyrardów 1750000
Borkowski 8000
Jabłkowscy 11450
Żegluga 4000
Haberbusch 142500
Nafta 11300
Nobel 20000

Nieurzędowa giełda warszawska.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 29000.
Franki fr. 2000
Funty 135000.
Marki niem. 1.50
Ruble złote 1600000
Ruble srebrne 9000
Bilon 4000

Giełda nieurzędowa w m. Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełda w m. Łodzi tendencja była spokojna przy średnich obrotach,

Płacono:

Dolary 29000—29150—28875—28500
Funty 135000—133,250
Franki fr. 1900—1925
Franki belg. 1725—1750—1735
Franki szwajc. 5500—5400—5425
Marki niemieckie 1,55—1,40
Korony austrjackie 0,40
Korony czeskie 850—845—850
Liry 1550
Lei rumuńskie 125
Miljonówka 1800
Wiedeń czeki 0,42
Berlin czeki 1,50

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 22 stycznia. (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Warszawa 78,75
Marka polska 78,25
New-Jork 22.304—22,446
Londyn 104,488,12—105,011,88
Paryż 1.416,45—1.423,55
Wiedeń —
Praga 611,46—614,54
Włochy 1.057,35—1,062,65
Belgja 1.286,77—1.293,23
Budapeszt —,—
Szwajcarja 4.179,52—4,200,48
Helsingfors —,—
Sofja —,—
Holandja 8.867,77—8,712,25
Christjania 4.219,42—4.240,58
Kopenhaga 4,329,15—4.365,85
Sztokholm 5.983, —6.015
Hiszpanja 3.491,25—3.508,75
Buenos-Aires 8.279,25—83.207,75
Tokio —,—
Rio de Janeiro 2.518,68—2.537,52
Tendencja wzmocniona.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

Pogiełda.

BERLIN, 22 stycznia. (Tel. własny) Po zamknięciu giełdy, notowania były następujące:

Warszawa 79,25
Marka polska 77,25
Nowy-Iork 22 200
Londyn 105,500
Paryż —,—
Belgja 1.312,50
Tendencja spokojna

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 22 stycznia. (Telegram własny „Gł. Polsk.")

Warszawa 0,075
Nowy-Jork 5,35.75
Londyn 24,94
Paryż 34.45
Wiedeń 0,0075—0,0076
Praga 14.90
Włochy 25,45
Budapeszt 0,20,25
Sofja 3,40
Holandja 212
Bukareszt 0,75
Berlin 0,02.50
Belgrad 3,80

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 22 stycznia. — (Tel. wł. „Głosu Polsk.". — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Warszawa 79,80—80,20
Marka polska 77,80—78,20
Nowy-Iork 22.568,93—22.681,07
Londyn 101.745—102.255
Paryż 1.371,56—1.378,44
Holandja 8,852,89—7,857,11
Poznań 77,80—78,20

Nieurzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 22 stycznia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Po zamknięciu giełdy gdańskiej notowanie były następujące:

Dolar 24,000
Marka —

Niniejszem zawiadamiamy, że

Wyłączna sprzedaż

wszystkich naszych wyrobów jak:

naczyń aluminjowych i wyrobów walcowanych

na Polski Górny Śląsk, Galicję i pozostałą Polskę

powierzyliśmy firmie

OLKUSKIE ZAKŁADY ALUMINJOWE i METALOWE

(Olkuszer Aluminium- und Metallwerke)

KATOWICE, Meisterstrasse 7,

do której prosimy kierować wszelkie zapytania i oferty.

Nasze wyroby są:

Blachy miedziane. Blachy mosiężne. Obręcze mosiężne

Blachy tombakowe i mosiądz

Blachy neusilbrowe. Blachy aluminjowe. Blachy czysto-niklowe

Nikielinowe obręcze i druty oporne

Specjalne blachy ze stali zlewnej dla celów drukarskich (Tiefdruck)

Platerowane blachy ze stali zlewnej

z mosiądzem, miedzią, tombakiem, niklem i niklem miedzianym.

Ciągnione rury mosiężne i miedziane bez szwu

Aluminjum w sztabach, druty i rury

Czysty nikiel w sztabach, druty i rury

Nowe srebro (Neusilber) w sztabach, druty i rury

Anody z czystego niklu lane i walcowane

Anody z miedzi lane i walcowane

Anody z mosiądzu lane i walcowane

Wszelkiego rodzaju sztaby mosiężne ciągnione i walcowane

Sztuki kute i lane

ze wszelkich metali, puszki z bronzu, sztaby z bronzu, dyszy powietrzne (Windformen), łożyska walkowe, formy do wielkich pieców i do szlak (Hochofen u. Schlachenformen), armatury z niklu lanego również według **specjalnych szkiców.**

Vereinigte Deutsche Nickelwerke

vorm. Fleitmann, Witte & C-o, Schwerte i. Westf. 177

Planta — Planta — Planta

Sp. Akc. „PLANTA"

poleca wypróbowane mieszanki roślinne

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie).

LAPIFELOZA o przyjemnym smaku przeciw kamieniom żółciowym.

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia głowy.

Sp. Akc. „PLANTA", Warszawa, Chłodna 43. Tel. № 102-12.

Przedstawicielstwo i główna sprzedaż: 969—18

Tow. Akc. L. Spiess i Syn, Piotrkowska № 107.

Bocznica kolejowa

przyjmuje **na skład i w komis** wszelkiego rodzaju towary z dziedziny opałowej i budowlanej. Wiadomość: Zielony Rynek 6, m. 1, od 2—4 pp. i od 8 ej wiecz. 121—2

ROSE

Czysty 100% tłuszcz kokosowy.

H. SCHMIDT

Łódź, Lipowa 47.

670—3

— Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. —

SALA FILHARMONJI.

Niedziela, dn. 28 S. b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Cezary Jellenta

wygłosi prelekcję literacką na temat:

Don Juan i Casanova

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko 1) od godz. 10—1 i od 3—7 pp. 234—1

Najtańsze!! Dokształcające!!

Koedukacyjne 1209—1

Kursa Wieczorowe „Matura"

Z dniem 1 lutego b. r. zostanie otwarta w Łodzi 2-ga filja Akademickich Kursów Maturalnych „Matury" w Warszawie. Zapisy do klas od 1 do 8 przyjmuje kancelarja od godz. 5 do 7 wiecz. Zielona Nr. 32 (szkoła). Kurs klasy w ciągu 5-iu miesięcy.

Bryczki

nowe i używane

oraz

WOLANT

z płócienną budą

do sprzedania.

Wiadom.: **Lipowa 39.**

DESKI SOSNOWE.

Kupię większe ilości desek sosnowych, różnych grubości i upraszam o oferty wprost od producentów. Marcel Lévy, 39, Quai du Mont Blanc **Genève** (Szwajcarja). 1174—2

Mademoiselle Marie

enseigne français, anglais et allemand. Accepte aussi les groupes voir 7—9. La rue Piotrkowska 108, log 5, II fr. 1050—1

Lustro

tremo do sprzedania Wiadomość: Pańska 95, II p., m. 14. 1186—1

MŁODY

inteligentny człowiek izraelita poszukuje ładnie umeblowanego pokoju. Cena nie krępuje. Oferty do hotelu „Polonia" Dzielna 38, pokój № 304. 115—2

Lampa gazowa

4 płom. kiwerpoll, używana, do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli dozorca przy ul. Dzielnej 18. 1193—1

Pianino

zagraniczne, prawie nowe, okazyjnie do sprzedania. Aleksandrowska 107, u Garbarza. 210—2

Potrzebna

osoba w wieku 30 — 40 lat, znająca się na kuchni i gospodarstwie. Pierwszeństwo mają niemki z dobremi świadectwami. Ewangelicka 5 m. 5. —1

STOWARZYSZENIE OGRODNICZO-HANDLOWE

Dzielna 25

ma do sprzedania: stoły, szafy, nadające się do manufaktury i kasę ogniotrwałą. Czas krótki 1197—1

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 75 mk.)

A. „Linguarum Schola" właściciele Amblard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki. — Piotrkowska 120 od 4—9 607—31-n

Francuskiego, niemieckiego, angielsk. (konwersacji, korespondencji, literatury) udziela Marta Lederowa, Dzielna 42.

Hebrajskiego udziela nauczycielka frebianka. Przejazd 40, m. 7, od 11 do 2. 219—4-n

Poszukuje się starszej panny (izraelitki) wychowawczyni do dwojga dzieci w wieku 8—10 lat. Zgłaszać się z referencjami Nowo-Cegielniana 18 m. 7, III piętro, front, między 3—4 pp. 315—1-n

Pokoju przy rodzinie lub od gospodarza poszukuję. Oferty dla „Biuralistki" 910—1 n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki języków. Ul. Kilińskiego 86—3 (druga brama) 1206—2—n

Zdolny korepetytor udziela lekcji w zakresie 8-miu klas gimnazj. Wiadomość: Pańska 46.1 między 1—3 pp. 110-3-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 100 mk.)

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13 parter. 605—10-k

Do sprzedania wraz z lokalem 1 galonmaszyna (Häckelmaszyna), 1 Bandstuhl na 10 Lauf, 1 Spinmaszyna 12 Lauf. Wiad. Donchin, Piotrkowska № 62, prawa oficyna, II wejście, do 10 rano i od 1—3 pp. 972—3-k

Drewniana tokarnia i kuźnia polowa do sprzedania. Konstantynowska 24, I p. 92-1-k

Do sprzedania parę łóżek, szafa, kredens. Cegielniana 49, m. 19.

Futro tchórze prawie nowe, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Widzieć można od 4—5, Piotrkowska 87, prawa of. 2 wejście, III piętro. 227—2-k

Kino zaraz sprzedam — 300 miejsc, kompletne urządzenie na pryncypalnej ulicy, w największem przemysłowem mieście na Górnym Śląsku. Wiadomość. Królewska-Huta, ul. Cesarska 61, u właściciela 120—3-k

Maszyna do szycia, pierścieniowa Singera do sprzedania, Rzgowska 27

Plac kupię w Łodzi Of. z podaniem ceny i punktu do „Głosu" okazicielowi banknotu № 553421. 207—2-k

Pianina Blüthnera, Selera i innych zagranicznych firm do sprzedania. Wólczańska 129, oficyna, m. 17. 941-3-k

Sprzedam szafę z lustrem otomanę, stół, krzesła, tremo, biurko. Piotrkowska 189—9. 136—3-k

Szafę i łóżka dębowe sprzedam tanio w stolarni Napiórkowskiego № 7. 223-1-k

Sprzedam piwiarnię, ul Aleksandrowska 36. 185—2-k

Warsztaty stolarskie — sprzedam w stolarni Napiórkowskiego № 7. 224—2-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 70 mk.)

Inteligentna panna, była kierowniczka sprzedaży detalicznej, samodzielna sprzedawczyni-kasjerka, z ładnym charakterem pisma, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty proszę do „Głosu" p. „Pełne zaufanie." 122—2-p

Krawcowa zdolna poszukuje pracy w domach prywatnych. Oferty pod „Zdolna 1183" 183—1-p

Majster tkacki (webmeister) obecnie zatrudniony w jednej z największych fabryk pragnie zmienić posadę ewent. przyjmie wieczorowe zajęcie. Znam buchalterję. Oferty sub. „Bawełna" do „Głosu". 184—2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 80 mk.)

Chłopiec potrzebny do terminu. Orla 23, stolarnia. 202—3-pz

Potrzebna inteligentna panna do 5 letniego chłopczyka. Piotrkowska 50, Fuchs. 220-1-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 80 mk.)

Poszukuję pokoju z kuchnią ewent. z meblami. Czynsz i odstępne według umowy. Zgłoszenia do adm. „Głosu Polskiego" pod „Pokój i kuchnia" 182—2-m

Poszukuję umeblowanego pokoju. Cena obojętna. Oferty do „Głosu" dla „A. M." 198-3-m

Potrzebuję pokoju umeblowanego lub 2 nawet trzech z kuchnią w śródmieściu. Oferty „Dyrektor" do „Głosu". 107—1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 80 mk).

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 176—10-d

Dnia 20/I-23 roku zgubiono kolczyk koralowy, w złotej oprawie pomiędzy ul. Andrzeja, Piotrkowską do Głównej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do kiosku przy rogu Piotrkowskiej i Głównej. 230—1-d

Zaginęła suka (doberman) czarna podpalana z obrożą, proszę odprowadzić na ul. Sienkiewicza 81, Zarzycka. Za wynagrodz. 170—3 d

Zaginęła książka „Księżna Kleney" Oil idąc Moniuszki do Piotrkowskiej i Piotrkowską do Zawadzkiej. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem. Przejazd 14 u dozorcy. 225—1-d

Zaginął kwit od tekstu na sumę 6.000 mk., wydany przez Warszawski Bank Handlowy w Pabianicach, płatny 13 stycznia r. b. w Kielcach. Niniejszym kwit unieważniam. Narcyz, Pabianice. 1200—1—d

Zaginęła suczka rasy „Szpic", wabi się Asa. Kto wie miejscowi wyjaśnić. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Zachodnia 63, Landa. Nieprawy właściciel będzie sądownie ścigany 9-3-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 60 mk.)

Baumgarten Józef zgubił kartę rejestracyjną rocza. 1884. 212-3-z

Ciekalski Adam zgubił paszp. rosyjski, wyd. w Leśmierzu, ziemia Kaliska. 195—3-z

Chądzyński Roman zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Meditnie. 190—3-z

Gryglik Roch zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Warszawie. 171—3-z

Hauptman Izrael zgubił dowód osobisty, wyd. w Rozprzy pow. Piotrkowski. 203—1-z

Heinrich Oskar zgubił kartę powołania rocznika 1891. 094—3-z

Janiszewski Franciszek zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 1894 180—3 z

Janicki Stefan zgubił dowód osobisty oraz kartę bezterminowego urlopu r. 1882. 125—3-z

Kaplan Hersz zgubił kartę powołania roczn. 1890, wyd. w Łodzi. 229—3-z

Kokietek Henryk zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Tarnowie. 187-3-z

Kastendeick Adolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 181—3-z

Kubiak Bolesław zgubił kartę powołania roczn. 1889. 098—3-z

Kopiński Jan zgubił paszport rosyjski, wyd. w gm. Szawin. 093—3-z

Kon Samuel Herman zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 1891 029—3-z

Koralewski Stefan zgubił dowód osobisty, wyd. w Trzemesznie-Poznańskiem oraz kartę bezterminowego urlopu wyd. w Kutnie. 144—3 z

Kliger Dawid zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 160—3-z

Lange Bogumił zgubił kartę demobilizacyjną, wyd. w Krakowie r. 1898 178—3-z

Langner Bruno zgubił kartę powołania rocz. 1891. 197-3-z

Makowski Bruno zgubił paszport niemiecki i kartę tymczasow. zwolnienia wydane w Łodzi. 109—3-z

Nagiel Mendel zgubił kartę powołania roczn. 1894. 152—3-z

Radomski Michał zgubił paszport rosyjski oraz kartę zwolnienia roczn. 1895. 135—3-z

Rawicki Stanisław zgubił tymcz. zaświadczenie demobilizacji wyd. w Piotrkowie. 102—3-z

Słoński Oskar zgubił paszport okupacyjny oraz kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Łodzi. 213—3-z

Sochala Józef zgubił kartę powołania 1884, wyd. w Łodzi. 116—3-z

Uszer Szulzinger zgubił kartę odroczenia wyd. w Włocławku. 115—3-z

Zylber Berek zgubił dowód osobisty, kartę urlopową, wyd. w Łodzi. 193—3-z

---

PRENUMERATA: w Łodzi mk. 4.500 i odnosz. do domu mk. 500 miesięcznie. Zamiejscowa mk. 5.000 mies. Zagraniczna mk. 6.000 mies.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 350 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NA 1-SZEJ STR. przed tekstem i w tekście 800 mk. po tekście 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 500 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 45,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 25 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za termin druku ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Prenumerata „Głosu Polskiego" łącznie z „Kurjerem Wieczornym" mk. 7.500 z odnoszeniem do domu mk. 8.000 miesięcznie.

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.